

**A K
INSPEKTOR**

KUBOSZEK

OPRACOWAŁ WŁADYSŁAW PUSTELNIK

**INSPEKTOR
KUBOSZEK**

Opracowanie redakcyjne : Władysław Pustelnik

Okładka - projekt własny autora

Korekta : Stanisława Pańszczyk, Małgorzata Prządka

Wydanie pierwsze



Biografia Władysława Kuboszka



*„Albo my, nasza generacja opisze gehennę
i historię męczeństwa ludów Europy pod hitlerowską
okupacją, albo nikt inny już tego nie opisze”
Prof. Michał de Banaut Uniwersytet w Caen.*

W ROCZNICĘ ARESZTOWANIA 9 LUTEGO 1944 ROKU PRZEZ NIEMCÓW MAŁOWIŚLANINA KOMENDANTA INSPEKTORA RYBNICKIEGO AK POR. WŁADYSŁAWA KUBOSZKA ORAZ KAPELANA AK KS. JÓZEFA KANIĘ I ADIUTANTA INSPEKTORA FRANCISZKA STELMACHA Z KRZYŻOWIC (skrót artykułu z Gościa Niedzielnego nr 36 z 4.04.1994 i Dziennika Zachodniego autorstwa Władysława Pustelnika).

76 lat temu zginęli zamordowani w Auschwitz pod ścianą śmierci bloku 11 por. Władysław Kuboszek Inspektor AK i ks. Józef Kania kapelan AK oraz Franciszek Stalmach Adiutant Inspektora, który zginął w miejscu aresztowania w Zbytkowie.

Władysław Kuboszek pseudonim „Kuba”, „Rokosz”, „Bogusław”, „Robak”, „Bober” był współorganizatorem i dowódcą podziemnych organizacji zbrojnych na terenach Ziemi Rybnicko-Wodzisławskiej, Pszczyńskiej a także Cieszyńskiej, Zaolzia i Ziemi Kozielsko-Raciborskiej.

Urodził się 12.10.1912 roku w Wiśle-Malej jako syn Ludwika i Marii z domu Brandys. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej w Wiśle Malej uczęszczał do Seminarium Nauczycielskiego w Pszczynie. Maturę zdał w Cieszynie. Studia prawnicze ukończył na Uniwersytecie w Poznaniu. Pracował w Banku Rolnym i Kopalni Wujek w Katowicach. Był człowiekiem prawym, o poglądach demokratycznych i narodowo - chrześcijańskich, które ukształtowane zostały przez jego rodzinę w Wiśle Malej oraz dwóch jego wujków księży Brandysów - Pawła posła i senatora RP a wcześniej posła do parlamentu niemieckiego z ramienia mniejszości polskiej na Śląsku i Jana powstańca śląskiego, uczestnika wojny z bolszewikami, jako szefa duszpasterstwa w Armii Hallera oraz u gen. Andersa. W czasie studiów odbył czynną służbę wojskową na dywizyjnym kursie podchorążych rezerwy piechoty w Cieszynie, a po ćwiczeniach w rezerwie otrzymał stopień podporucznika.

Władysław Kuboszek po zakończeniu kampanii wrześniowej powraca do Wisły Malej i szybko nawiązuje kontakty z organizatorami ruchu oporu na Śląsku w tym z mgr Józefem Korolem, późniejszym I Komendantem ZWZ i AK okręgu Śląskiego. W trakcie działań podporządkowane pod jego rozkazy zostają kolejno: Obwód Rybnicki, Pszczyński, Wodzisławski, Kozielski i Podinspektorat Cieszyn wraz z Zaolziem. Siedzibą (zmienną) Inspektoratu był początkowo dom rodzinny w Wiśle Malej (obecnie przy ul. Pawiej 10), potem restauracja „Bajka” w Krzyżowicach należąca do Państwa Waismanów, potem na krótko w Dębinie, Zbytkowie i dłużej w Jastrzębiu w gospodarstwie Państwa Kaniów, gdzie urządzony był bunkier. Nigdy Inspektorat nie miał siedziby w Rybniku. Pod jego komendę podporządkowane były oddziały partyzanckie w Beskidzie Cieszyńskim między innymi w Brennej. Jako konspirator sprawdzał się doskonale, przede wszystkim był bardzo ostrożny w swych działaniach, przez co nie cierpiała ludność cywilna (Niemcy bezwzględnie stosowali odwet za akcje dywersyjne). Inspektor skupiał się przede wszystkim na działalności wywiadowczej i na konsolidacji swych struktur, w celu przygotowania ich do narodowego powstania przeciw okupantom.

Akcje dywersyjne stosowane były w wyjątkowych sytuacjach, koniecznych lub odstrasżających zdrajców, konfidentów i szczególnie okrutnych i bezwzględnych Niemców. W czasie wojny jego najbliższa rodzina jako polska (bez tzw grupy niemieckiej) doznaje wielu upokorzeń i prześladowań. Siostra Jadwiga- obóz koncentracyjny w Ravensbruck, brat Stanisław- więziony i bity na gestapo w Cieszynie, siostra Helena – na robotach przymusowych, brat Franciszek (ks. proboszcz z Krzyżowic) – zdołał uciec przed aresztowaniem w 1940 r i ukryć się. Najbliższą osobą z kręgu towarzyszy broni był ks. Józef Kania.

Latem 1943 r. z ramienia Komendy Głównej AK przyjechał na wizytację Inspektoratu Rybnickiego Generał Stanisław Roztworowski ps. „Odra”. Była to pierwsza i jedyna tego rodzaju wizytacja w okręgu Śląskim AK. O tym wydarzeniu komendant okręgu Śląskiego Zygmunt Walter Janke w swoich wspomnieniach „W Armii Krajowej na Śląsku” pisze : „w Rybniku przyjęła nas sztafeta inspektoratu. Na naszą kwaterę przyjechał w nocy inspektor por. mgr Kuboszek i jego zastępca podporucznik „Ren”. Generał „Odra” przebywał w inspektoracie 3 czy 4 dni. Sprawdził plan „W” inspektoratu, rozmawiał z komendantami obwodów. Z przedstawionego schematu organizacyjnego wybrał kilku dowódców plutonu i pojechaliśmy do nich. Zobaczył rzetelną pracę. Nigdzie nie natrafił na słowa bez pokrycia. Co było w planach, potwierdzał stan w terenie. W nocy przeprowadził rozmowy z Inspektorem i oficerami sztabu Inspektoratu. Pytał jak widzimy przyszłą Polskę. Nie narzucał poglądów. Słuchał, czasem przekonywał. Okazało się, że zdania i poglądy były bardzo różne.” Przełom lat 1943/44 był dla Inspektoratu Rybnickiego AK czarnym pasmem nieszczęść, aresztowań, dekonspiracji, przez konfidentów i zdrajców. Władysław Kuboszek wraz z adiutantem Franciszkiem Stalmachem i kapelanem AK Ks. Kanią szedł między innymi na spotkanie ze Stajerem („Lew”)i Alfredem Tkoczem oraz w celu zmiany miejsca pobytu ks. Kani. Stajer i Tkocz szli od Pawłowic i zostali ostrzelani przez Niemców. Tkocz został ujęty i zginął potem w Auschwitz, zaś Stajer zdołał uciec.

Wskutek konfidenckiej „wsypy” 9 lutego 1944 roku Insp. Władysław Kuboszek wraz z k. Józefem Kanią zostali ujęci w Zbytkowie i aresztowani w Mysłowicach a następnie osadzeni w Auschwitz. Adiutant Franciszek Stalmach zginął podczas tego aresztowania. Do dnia dzisiejszego nie ma jednoznacznego stanowiska badaczy historyków co do osoby zdrajcy, czy konfidenta. Porucznik Władysław Kuboszek i ks. Józef Kania stanęli w Auschwitz przed Sądem Doraźnym Standgericht i zostali skazani na śmierć. Kierowała nim zawsze uczciwość, prawość i wiara wyniesiona z domu, a w czasie wojny symbol i hasło walczącej Polski „Bóg, Honor i Ojczyzna”. Oddał swe życie za wolność Ojczyzny.

Władysław Pustelnik

„Miłość z wojną w tle – Władysław Kuboszek” (na podstawie rodzinnych wspomnień)

Listopad to bodaj, ze względu na aurę, a przede wszystkim kalendarz świąt, najbardziej nostalgiczny miesiąc w roku. Z powyższych powodów postanowiłam przypomnieć sylwetki trzech postaci, osobiście, bądź pośrednio związanych ze Zbytkowem. Nazwisko Władysława Kubosza, zamyka tę króciutką listę.

Wydarzenia o których poniżej piszę, ściśle wiążą się ze Zbytkowem. Władysław Kuboszek urodził się 12.10.1912 r. w Wiśle Małej. Nauki pobierał w Seminarium Nauczycielskim w Pszczynie i cieszyńskim Gimnazjum, następnie rozpoczął studia prawnicze w Poznaniu. Służbę wojskową odbył w IV Pułku Strzelców Podhalańskich w Cieszynie, w którym m.in. wcześniej służył major Józef Płonka. Prawdopodobnie właśnie w Cieszynie Kuboszek poznał późniejszą narzeczoną, najstarszą córkę Płonki. Niedługo po ukończeniu przez moją ciotkę gimnazjum klasycznego w Cieszynie (obecnie LO im. A. Osuchowskiego) tj. we wrześniu 1939 roku miał odbyć się ślub i wesele młodych. W domu narzeczonej trwały przygotowania, przekładające się na sprawienie solidnej wyprawy, czyli wszystkiego tego, co było wówczas potrzebne pani domu, w bieliźniarkach ułożono komplety pościeli z wyhaftowanymi inicjałami, a narzeczonemu zadbał o obrączki¹. Cały dobytek miał trafić do Poznania, dokąd nowożeńcy mieli się przeprowadzić w związku z czekającą na młodego prawnika posadą. Wybuch II wojny światowej pokrzyżował te plany. Kuboszek wziął udział w kampanii wrześniowej, po czym rozpoczął działalność konspiracyjną, natomiast trzy Płonczanki ze swoją mamą dołączyły do fali uciekinierów, kierując się na wschód. Początkiem 1940 roku wróciły do Zbytkowa, zamieszkując w rodzinnym domu Płonki. Wywłaszczone z folwarku nie miały czego w nim szukać. Tymczasem Władysław Kuboszek rozwijał działalność konspiracyjną ...„Od listopada 1939 r. Kuboszek rozpoczął

podporządkowywanie pod swoje rozkazy sieci komórek dywersji pozafrontowej i opanowywanie powierzonego mu terenu. Wkrótce Kuboszek podporządkował pod swoje rozkazy konspirację powiatu pszczyńskiego pod dowództwem Jana Roericha. W pierwszym kwartale 1940 r. zwierzchnictwo Kuboszka uznały jednostki Polskiej Organizacji Powstańczej (POP), którymi dowodził Stanisław Wolny, a także tworzone struktury rybnickiego ZWZ Stanisława Sobika. Najpóźniej podporządkowywany został obwód wodzisławski Organizacji Orła Białego (OOB) kpt. Jana Jackowskiego, który uznał zwierzchność Kuboszka dopiero w czerwcu 1940 r. Akcja scalania grup konspiracyjnych w powiecie rybnickim trwała ok. trzech lat.² W czerwcu 1940 r., w związku z podziałem terytorialnym Śląska na inspektoraty, Kuboszek został mianowany inspektorem rybnickim ZWZ. W skład inspektoratu wchodziły początkowo powiaty rybnicki i pszczyński. W 1940 r. objął komendę również nad powiatami Racibórz i Koźle, a w 1942 r. na terenach powiatu cieszyńskiego i Zaolzia³.

Mimo zaangażowania w działalność zbrojną podziemia, nawiązał kontakt ze swoją narzeczoną, odwiedzając ją w miarę możliwości. Nie przypuszczam aby kobiety wtajemniczo szczegółowo w działalność inspektoratu. Wiedziały tyle, ile powinny wiedzieć. Faktem jednak jest, że moja mama jako bardzo młoda dziewczyna niejednokrotnie przewoziła (jadąc rowerem) jakieś informacje w różne miejsca okolicy, na prośbę „Robaka” (to jeden z pseudonimów Kuboszka). Jako inspektor AK, Kuboszek i jego bliscy stale byli narażeni na niebezpieczeństwo, nawet, a może szczególnie w życiu prywatnym. Być może dlatego wyprowadził się z domu i zamieszkał u Maloska w Dębiniu⁴. Podczas jednej z wizyt Kuboszka u mojej ciotki, zapewne powiadomieni przez kogoś, pojawili się niemieccy policjanci. Narzeczonej ciotki ukrył się w schowku pod podłogą, jednakże na stole leżała paczka papierosów, a w popielniczce niedopałek, które przykuły uwagę Niemców. Sytuację uratowała druga z ciotek, (nieco niepokorna popalała ukradkiem przed rodzicami), na pytanie „kto tu pali?” ostentacyjnie sięgnęła po papierosa. Niewątpliwie Kuboszek utrzymywał listowny kontakt z moim dziadkiem. W jedynym zachowanym liście wysłanym do Rumunii pisze m.in.„otóż od czasu do czasu zaglądam do mojej Bolusi – dowiadując się czy zdrowa, wesół”(...)Mamusia (to o mojej babci) już też nabrała lepszych myśli (...) Danką jak zawsze pogodna – Stasia trochę choruje – ale to minie”(...) W tym samym liście moja ciotka dopisała (...) „Czekam kiedy Tatuś przyjedzie, bo wtedy właśnie dopiero wyjdę za mąż, bo jakby to wyglądało gdybyś nie zatańczył na moim weselu”...⁵

Do początków 1944 r. Władysław Kuboszek działał aktywnie jako inspektor rybnickiego okręgu AK⁶. Aktywność ta została przerwana aresztowaniem 9 lutego 1944 r. Inspektor Kuboszek, kapelan rybnickiego inspektoratu AK ks. Józef Kania i adiutant Kuboszka Franciszek Stalmach wysiedli z pociągu na strumieńskiej stacji i udali się do Zbytkowa. Wg autorów cytowanej książki szli do domu Adolfa Bojdy, gdzie mieli się spotkać m.in. z dowódcą kompanii Rybnik Antonim Staierem.⁷ Podczas aresztowania, Franciszka Stalmacha zastrzelono, natomiast Kuboszka i księdza Kanię gestapo zabrano do więzienia. Obaj zginęli latem w Auschwitz, kapelan Kania w czerwcu 1944 r., a Kuboszek prawdopodobnie 26 sierpnia 1944 r. O ile dobrze pamiętam przekaz mojej mamy, to do aresztowania doszło mniej więcej na wysokości wlotu w ulicę Tęczową, następnego dnia na miejscu zdarzenia znaleziono zmiażdżone okulary Kuboszka. W krótkim czasie gestapo aresztowało także narzeczoną Kuboszka, a moja ciotkę. Nie pamiętam czy osadzono ją w Bielsku czy w Cieszynie, bodaj jednak w Cieszynie. Po miesiącu czy dwóch odzyskała wolność.

Zbytków stał się dla dwojga młodych ludzi miejscem, gdzie zrodziła się nadzieja na dobre, szczęśliwe życie i miejscem gdzie marzenia młodości prysły, jak mydlana bańka. Władysław Kuboszek jest patronem jednej z rybnickich ulic, na tablicy pomnika ofiar hitleryzmu w strumieńskim parku, uwieczniono nazwiska Kuboszka, ks. Kani i Stalamacha. Zamysłem tego tekstu jest uzupełnienie znanych historykom faktów o być może zupełnie nowe, chociaż skromne informacje dotyczące prywatnego życia Władysława Kuboszka. Poza wspomnianymi postaciami bezpośrednio lub pośrednio (przez dziadka) ze Zbytkowem zetknęli się m.in. płk Zych – legionista, Adam Kocur – prezydent Katowic, Toman – właściciel hotelu „Pod Brunatnym Jeleniem”, Molin – właściciel prywatnej linii autobusowej, T. Dyboski – major WP, poseł, J. Pisarek – poseł, Kajetan Kajetanowicz dyrektor stadniny (dziadek Kajto), Wach – sędzia sądu grodzkiego w Strumieniu, później w Bielsku, J. Macura – legionista, G. Morcinek – literat, S. Wolicki – aktor, Ludwik Kuboszek – pochodzący ze Zbytkowa, były dyrektor zakładów włókienniczych w Łodzi, pastor Tłołka, pułkownik lotnictwa E. Peterek, Buchta inż. leśnik i wielu innych. Niektórych poznałam osobiście, większość znam tylko z opowiadań, zachowanych dokumentów i pamiętek.

©Anna Szczypka – Rusz

¹ Z obrączki ciotki wewnątrz której były pięknie wygrawerowane inicjały W.K. i zdekompletowanego kolczyka babci zrobiono pierścionek, który otrzymałam od obu w prezencie, w dniu komunii. Około 5 lat wstecz zniknął w przedziwnych okolicznościach. Miał dla mnie wartość przede wszystkim sentymentalną.

² Tomasz Miler – Sylwetki rybnickich A. Dziurok (red.) Armia Krajowa i konspiracja poakowska na ziemi rybnickiej w latach 1942 – 1947. Muzeum w Rybniku, Instytut Pamięci Narodowej, Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział w Katowicach, Rybnik 2004, s.22 /dostęp 16.10.2015 r./

³ Tamże, patrz także Wikipedia

⁴ Informację tę uzyskałam od siostrzeńca Kuboszka, Pana Pustelnika z Wisły Małej

⁵ Fragmenty pochodzą z listu datowanego 21.01.1940 r., przywiezionego do kraju z Wlk. Brytanii przez mojego dziadka w 1946 r.

⁶ Zainteresowani mogą przeczytać o konspiracyjnej działalności W. Kuboszka w cytowanej już pozycji, jak również w kilku innych artykułach

⁷ Patrz A. Dziurok (red.) Armia Krajowa i konspiracja poakowska na ziemi rybnickiej w latach 1942 – 1947.



Władysław Kuboszek z narzeczoną

©/*WSZYSTKIE PRAWA DO TEKSTU I ZDJĘCIA ZASTRZEŻONE.*

**„Inspektorat Cisu i Rybitwy.
Działalność i struktury rybnickiego inspektoratu ZWZ-AK
w latach 1939-1945”
(wybrane przez W. Pustelnika fragmenty tekstu opracowań
IPN – Tomasz Miler)**

*„Bo kto nie wyjdzie z domu, aby zło znaleźć i
z obliczem ziemi wygładzić, do tego zło samo przyjdzie
i stanie przed obliczem jego.”*

Elżbieta Herezińska

**Sytuacja w powiatach rybnickim, pszczyńskim i raciborskim w przededniu
wybuchu II wojny światowej.**

Pierwsze incydenty graniczne, prowokowane przez dywersantów niemieckich rozpoczęły się na terenie powiatu rybnickiego już pod koniec lipca 1939 r. na niemal całym, 84 kilometrowym odcinku granicy. Incydenty graniczne dotyczyły przede wszystkim napadów na polskie wioski przygraniczne, a od ostatniej dekady sierpnia nastąpiła ich znaczna eskalacja. 24 sierpnia niemieckie bojówki zaatakowały i przejściowo zajęły urząd celny i posterunek graniczny w Gierałtowicach. Tego samego dnia oddział dywersantów przekroczył granicę polsko-niemiecką w okolicach Szczygłowic i zaatakował posterunek straży granicznej w Krywałdzie. W ciągu następnych kilku dni niemieckie bojówki Freikorpsu jeszcze dwukrotnie atakowali polskie budynki graniczne w Szczygłowicach. 25 sierpnia silny oddział Freikorpsu przeprowadził atak na posterunek graniczny w Chwałęcicach. W tym czasie inna grupa dywersantów atakowała posterunek graniczny w Żarnowicach, a w dniach 29 i 30 sierpnia niemieccy bojówkarze usiłowali opanować fabrykę materiałów wybuchowych w Krywałdzie. Polskie plany obronne nie zakładały obrony Śląska na wypadek wybuchu wojny. W związku z tym zorganizowano dwa specjalne oddziały wydzielone. Jednym z nich była Obrona Narodowa „Rybnik” pod dowództwem mjr. Władysława Mażewskiego. Oddział składał się z 1. baonu piechoty 75 pułku piechoty.

Tworzenie struktur konspiracji rybnickiej w latach 1939-1941

Pierwsze organizacje konspiracyjne

Organizacja Orła Białego (OOB)

Jako jedna z pierwszych zorganizowanych grup, rozpoczęła działalność Organizacja Orła Białego (OOB)². W listopadzie 1939 r. z ramienia OOB, na teren powiatu rybnickiego został skierowany kpt. Jan Jackowski „Jacek” z zadaniem utworzenia organizacji konspiracyjnej. W oparciu o jednostki dywersji pozafrontowej, w krótkim czasie Jackowski utworzył inspekcję wodzisławską OOB, w której strukturach powstały dwa obwody:

Wodzisław i Rybnik³. W listopadzie 1939 r. w ramach inspekcji działały już trzy oddziały organizacji: w Niedobczycach, Biertułtowach i Obszarach. W skład poszczególnych oddziałów wchodziły następujące sekcje: 1 – sekcja organizacyjna, sekcja propagandowa, sekcja szkoleniowa, sekcja dywersyjna oraz sekcja wojskowa, która jednakże na początku nie działała, skupiając się przede wszystkim na werbowaniu tych żołnierzy armii regularnej, którzy nie dostali się do niewoli bądź z różnych przyczyn nie walczyli w kampanii wrześniowej. Sekcje organizowane były w strukturze piątkowej. Komendantami poszczególnych oddziałów byli: w Niedobczycach – Emil Lubszczyk, w Biertułtowach – J. Pyszny, w Obszarach – Henryk Kozioł. W oddziale Niedobczyce kierownikami sekcji byli: s.Organizacyjna – Robert Nowak, sekcja propagandowa – Alfred Ścierny, sekcja szkoleniowa – Szczepan Leonarski, sekcja dywersyjna – Alojzy Wilczek, sekcja wojskowa – Reinhold Karwot. W grudniu 1939 r. utworzono jeszcze dwa oddziały OOB: w Rydułtowach i Wodzisławiu⁴. Jackowski utrzymywał ścisłe kontakty z dowódcami Polskiej Organizacji Powstańczej, stale współpracując z komendantem śląskim POP Józefem Korolem, z rybnickim dowódcą POP hm. Józefem Pukowcem, Stanisławem Wolnym i innymi, którzy już w pierwszych miesiącach okupacji niemieckiej tworzyli zręby konspiracji na bazie wspomnianej dywersji pozafrontowej. Na ścisłą współpracę jednostek OOB i POP wskazuje fakt, że przysięgę od poszczególnych komendantów oddziałów i kierowników sekcji odbierali, oprócz Jana Jackowskiego, również Józef Pukowiec,

Stanisław Wolny i „Ryszard”. Jednocześnie Jackowski wszedł w skład dowództwa POP5. Działalność oddziału Niedobczyce skupiała się na posunięciach propagandowych, szkoleniowych oraz aktach małej dywersji. Żołnierze OOB zorganizowali także stację nasłuchową, która miała na celu przechwytywanie audycji radiowych nadawanych z Zachodu. Kolportowano także pismo „Zryw” i „Nakazy dnia”, wydawano, redagowane przez Ściernego, A. Wojaczka i Jackowskiego, „Wiadomości”, prowadzono propagandę szeptaną.

W ramach operacji dywersyjnych zorganizowano szkolenie dywersyjno-bojowe (prowadzone przez Jackowskiego, Wilczka i „Ryszarda”), a także przeprowadzono akcje dywersyjne w kopalniach „Emma”, „Ignacy” i „Rymer”. Oprócz dywersji, wymierzonej w zakłady przemysłowe, omawiane komórki przeprowadziły udane akcje skierowane przeciwko transportowi kolejowemu nieprzyjaciela na trasach Niedobczyce Wodzisław i Niedobczyce-Niewiadom 6. W nocy z 29 na 30 listopada 1939 r., (w rocznicę wybuchu Powstania Listopadowego) jednostki dywersyjne OOB przeprowadziły symboliczne uderzenia na posterunki niemieckie. W Rybniku taki atak przeprowadziły oddziały pod dowództwem „Figury”7. Jednostki OOB/POP niszczyły także niemieckie biblioteki, dokonywały sabotaży w gospodarstwach niemieckich oraz wysyłały ostrzeżenia do działaczy hitlerowskich.

W okresie prowadzonej w grudniu 1939 r. przez Niemców akcji rejestracji ludności, popularnie zwanej „palcówką”, wszyscy żołnierze wodzisławskiej inspekcji i podległe jej oddziały rozpoczęły masową akcję, przede wszystkim o charakterze propagandowym, mającą na celu wpłynięcie na ludność polską i skłonienie jej do przyznawania się do narodowości polskiej. W tym celu prowadzono zakrojoną na szeroką skalę akcję uświadamiającą: kontaktowano się z duchowieństwem, organizowano spotkania z ludnością polską. Zebrania z grupkami ludności odbywały się w mieszkaniach prywatnych, które udostępniali m.in. Robert Nowak, Szczepan Leonarski, Alfred Ścierny, Bolesław Chłapek, Alojzy Brzezinka, Jan Delowicz. Ks. Alojzy Lazar, członek OOB, w porozumieniu z kpt. Jackowskim, na polecenie władz kościelnych, rozpoczął propagowanie wśród wiernych wpisywania w stosowną rubrykę zamiast „polnisch” – „schlesisch”. Podobnie uczynił Mencner, przedwojenny wójt Niedobczyc. Inne działania polegały na niszczeniu spisów ludności, podrzucaniu fałszywych spisów.

Fałszowano również gotowe deklaracje, umieszczając jako zadeklarowanych Polaków reichsdeutschów i innych nazistów. Sprawy propagandowe traktowane były jako odrębne priorytetowe zagadnienie, toteż istniejące organizacje konspiracyjne wzajemnie się w tej kwestii uzupełniały. Niejednokrotnie wydawnictwa OOB były dostarczane przez komórki POP czy w późniejszym okresie przez SZP-ZWZ. „Wiadomości” – lokalne wydawnictwo inspekcji wodzisławskiej OOB redagowane było przez zespół autorów, na którego czele stał A. Ścierny „Stary” i A. Wojacek „Wanda”. Współpracownikami byli m.in. E. Musiolik „Oleńka” i Lemberska, „Kokoszka”. Treści podziemnej prasy nadzorował sam kpt. Jackowski. Papier i materiały drukarskie przewożono do punktów redakcyjnych przy asekuracji jednostek dywersyjnych kierowanych przez A. Wilczka „Karlik”. Prasę powielano w Urzędzie Gminy Niedobczyce oraz w Zakładach Sławinów w Wodzisławiu lub w prywatnym mieszkaniu w Rydułtowach. Dystrybucją prasy zajmowały się specjalnie wydzielone trójki zorganizowane przez B. Chłapka. Bezpośrednim kolportażem zajmowali się R. Wilk „Basia”, Paweł Morawiec, Jan Pieczka, Jan Delowicz, W. Szostek i E. Leonarski.

Do wodzisławskiej inspekcji OOB dostarczano także redagowane przez rybnicki POP Stanisława Wolnego pismo „Zryw”, które dostarczane było bezpośrednio do Ściernego. Pisma OOB, redagowane przez harcerzy wywodzących się z OOB, ukazywały się jeszcze w 1942 r. w Gorzycach, Radlinie, Wodzisławiu i Niedobczycach. Dopiero nasilone aresztowania okupanta w środowisku harcerskim w 1942 r. położyły kres tej inicjatywie. Najważniejszą jednak formą działalności była dywersja. Komórki wodzisławskiej OOB przeprowadziły szereg akcji, z których najważniejszymi były: w nocy z 10/11 listopada 1939 r. – w porozumieniu z rybnicką POP Stanisława Wolnego – zawieszono flagę narodową na kominie fabrycznym zakładu przy ul. Raciborskiej w Rybniku. Podobne akcje przeprowadzono w Wodzisławiu, gdzie polską flagę umieszczono na zabytkowej baszcie oraz na nieczynnym szybie Reden w Radlinie. Rozrzucano także szereg ulotek propagandowych m.in. zawierających tekst Roty Marii Konopnickiej. Również ta akcja przeprowadzona była wspólnie przez jednostki OOB i POP9.

Wiosną 1940 r., na polecenie dowództwa OOB/ZWZ, Jackowski rozpoczął organizowanie zagranicznych tras przerzutowych. Pierwsza, o kryptonimie „Alpy” wiodła przez przełęcz Brenner, Sterzing, dolinę Addygi do Włoch, a stamtąd do Francji. Kierował nią we Włoszech por. rez. Stanisław Jankowiak „Zbroja” we współpracy z Franciszkiem Smółką z Monachium, pracownikiem organizacji TODT. Druga trasa przebiegała z Bratysławy do Veszprem i Budapesztu, a nadzorowana była przez por. Leona Walczaka, Waltera Steffka „Konrad”, „Sęp”, dr. A. Niebroja z Wiednia oraz Alojzego Heliosza „Kania”. Istniały również dwie trasy przerzutowe do Generalnego

Gubernatorstwa: w Tenczynku (por. rez. dr. E. Merklinger „Kolejarz” i w Stąporkowie kieleckim (Franciszek Wiera). Ponadto w przerzutach uczestniczyli łącznicy i przewodnicy a także członkowie wodzińskiej inspekcji OOB. W kwietniu 1940 r., po powrocie kpt. „Jacka” z Alp, jednostki OOB zaplanowały zakrojoną na szeroką skalę akcję o kryptonimie „Komunikacja”, którą przeprowadziły wszystkie jednostki dywersyjne inspekcji. Jednocześnie unieruchomiono węglowe taśmy transportowe na poszczególnych pokładach kopalń: „Ema”, „Rymer”, „Ignacy”, „Donnersmarck”, „Rydułtowy”. Wykolejono pociąg towarowy na odcinku Rymer-Obszary, uszkodzono torowiska na trasach Paruszowiec-Rzędówka oraz Rydułtowy-Sumina. Wypuszczono benzynę z cystern na stacji Wodzisław, a na bocznicy w Rybniku zainfekowano wnętrza wagonów pociągu budowanego dla wojska. Dywersja dotknęła także linii telefonicznych.

Grupy konspiracyjne powiatu pszczyńskiego.

*„Jeśli się nie podpiszesz - twoja wina
Zaraz cię wezmą do Oświęcimia
A gdy się podpiszesz – ty stary ośle
Zaraz cię Hitler na Ostfront wyśle”
(ludowy wiersz obrazujący
Śląsk w latach II wojny światowej,
obrazujący tragiczną sytuację poborowych Ślązaków)*

Pierwsze załączki organizacji konspiracyjnych powstały także na terenie Tych i okolic. Zgrupowane były one przede wszystkim pod sztandarami trzech organizacji: · Polskich Sił Zbrojnych (PSZ), dowodzonych przez Pawła Krzyżowskiego z Glinki, która wykazywała 230 ludzi, · Polskiej Samoobronie Obywatelskiej (PSO), na której czele stał Karol Ulman (liczyła 250 ludzi, i · Polskiej Organizacji Powstańczej (POP) Wojciecha Gieraka „Taraban” (220 ludzi)⁴⁴. Organizacje te prowadziły działalność ukierunkowaną głównie na pomoc rodzinom aresztowanych Polaków. Prowadziły także, w ograniczonym zakresie, werbunek nowych członków.

Polska Samoobrona Obywatelska powstała już w pierwszych miesiącach okupacji. Utworzona została przez grupę mieszkańców Tych i okolic i niemal od początku swojego istnienia utrzymywała łączność z całym powiatem pszczyńskim, a także z Chorzowem. Utrzymanie tej łączności umożliwiali zwerbowani do organizacji kolejarze.

Organizację podzielono na trzy grupy:

- Grupa Wschód, która dowodził Mieczysław Krzyżowski
- Grupa Południe-Zachód, kierowana przez Władysława Loskę
- Grupa Północ, której pracami przewodził Antoni Krzystolik i Wiktor Hejna.

Spotkania grup odbywały się co dwa tygodnie w mieszkaniach Pawła Krzyżowskiego, Władysława Loski w Glince lub w lesie w Glince.

Oprócz w/w, w okolicy działało również szereg mniejszych grup, które jednak nie przejawiały większej aktywności i z biegiem czasu ulegały samolikwidacji (przez przejmowanie członków), bądź też były likwidowane przez Niemców. Wśród nich działała m.in. młodzieżowa organizacja, którą założyli Alojzy Hnida, Wycisk oraz Stanisław Krzyżowski. Była to bardzo aktywna i ruchliwa grupa, zajmująca się m.in. kolportowaniem ulotek i gazetki podziemnej na terenie Tych i okolic. Członkowie tej organizacji odmówili podporządkowania się innym organizacjom i wkrótce zostali aresztowani przez gestapo.

Do końca 1940 r. prace PSZ, POP i PSO stały w miejscu. Poza werbunkiem nowych członków nie prowadzono żadnej innej formy pracy konspiracyjnej. Na początku 1941 r. dowódcy poszczególnych grup rozpoczęli rozmowy o konsolidacji działań i wprowadzeniu wspólnego dowództwa. W pierwszą niedzielę marca 1941 r., w lesie koło Wyr, spotkali się Paweł Krzyżowski (PSZ), Wojciech Gierak (POP) i Karol Ulman „Ulik” (PSO). Na tym spotkaniu omówiono sprawy organizacyjne, a także podjęto kwestię wspólnego dowództwa. Odjęcie dowództwa połączonych grup zaproponowano Wojciechowi Gierakowi, ten jednak odmówił i wskazał na byłego powstańca śląskiego Franciszka Krzyżowskiego. Całość połączonych sił utworzyć miała kompanię.

Na kolejnym spotkaniu, w pierwszą niedzielę kwietnia, uzgodniono, że każdy z dotychczasowych organizatorów grup zostanie zastępcą dowódcy kompanii i nadal będzie kierował swoją organizacją, z zastrzeżeniem, że we wszystkich założeniach bojowych musi uzyskać akceptację dowódcy kompanii, który zobowiązany był uzgodnić to ze swoimi zastępcami. W kwietniu dowództwo całości przejął Franciszek Krzyżowski. Na jego wniosek postanowiono zweryfikować dotychczasowe

ustalenia; postanowiono, że dowódcy poszczególnych grup będą od tej pory działać bardziej autonomicznie.

W tym samym miesiącu, 24 kwietnia, na skutek zdrady aresztowany został założyciel dowódca Polskiej Samoobrony Obywatelskiej, Karol Ulman. Wraz z nim gestapo zatrzymało Pawła Loskę. Grupa Ulmana została przejęta przez połączone dowództwo, a jej członkowie zaprzysiężeni i przydzieleni do innych jednostek.

Pod koniec 1941 r. Franciszek Krzyżowski zrezygnował z dowództwa, które przejął Wojciech Gierak. Dokonał on reorganizacji kompanii w systemie wojskowym. Przede wszystkim zaniechano, stosowanego do tej pory, systemu trójkowego. „Taraban” podzielił jednostki na drużyny i plutony, którym wyznaczono teren działania. Przed organizacją postawiono także nowe zadania: miano skupić się przede wszystkim na intensywnej akcji gromadzenia broni oraz utworzyć oddział wypadowy.

Prawdopodobnie do końca 1941 r. połączone organizacje tyskie działały samodzielnie, nie podporządkowane ani pod SZP-ZWZ ani żadną inną organizację nadrzędną. Na początku 1942 r. z Gierakiem skontaktował się Józef Wawras „Zeflik” z misją włączenia organizacji tyskich do ZWZ. Pierwsze spotkanie nastąpiło w Tychach przy ul. Wschodniej. W wyniku rozmów ustalono, że kompania tyska wejdzie w skład tworzonego batalionu „Kobra” jako 3. kompania obwodu Pszczyna ZWZ.

Związek Walki Zbrojnej (ZWZ)

Na początku 1940 r. w Rybniku Stanisław Sobik, wraz z kolegami z gimnazjum, rozpoczęli organizowanie ZWZ na terenie powiatu rybnickiego. Początkowo werbunek prowadzono wyłącznie w gronie znanych i zaufanych osób, z czasem przyjmowano żołnierzy rozbitych struktur POP i SZP. Kwatera rybnickiego ZWZ mieściła się początkowo w Rybniku przy ul. Sobieskiego 14, w mieszkaniu mistrza szlifierskiego Stanisława Kaszuby. Po aresztowaniu Kaszuby przez gestapo, zebrania kierownictwa odbywały się w mieszkaniach żołnierzy rybnickiego ZWZ. Stanisław Sobik, z nominacji komendanta śląskiego ZWZ Józefa Korola, został dowódcą ZWZ na powiat Rybnik. W ciągu kilku miesięcy udało mu się zorganizować Zebrzydowice, Ligotę, Kuźnię Ligocką, Boguszowice, Jankowice, Chwałowice, Kamień, Rydułtowy, Czerwionkę, Dębieńsko, Knurów i Rybnik, częściowo w oparciu o istniejące jednostki POP. Akces do ZWZ zgłosił również wiosną 1940 r. Wawrzyńczyk, przekazując do organizacji zorganizowane jednostki z okolic Pszowa, Radlina i Rydułtów. Jednocześnie Wawrzyńczyk został mianowany komendantem ZWZ na podległym mu terenie.

Wkrótce Wawrzyńczyk skontaktował się z Antonim Pawlicą, z którym rozpoczął organizowanie struktur ZWZ w okolicach Wodzisławia. Funkcję dowodzenia jednostkami wodzisławskimi powierzono Józefowi Kruczkowi, który miał pełnić tę funkcję do czasu znalezienia na to miejsce wojskowego 52. W trakcie dalszego werbowania Kruczek wciągnął do ZWZ m.in. Emila Krzyżaka, Zenona Kryga, Alojzego Zajacę, Wiktora Pfeifera, Antoniego Basztonia, Edwarda Kłoska, Pawła Szpandela, Wincentego Kruczka i Benedykta Kozielskiego 53. Organizacyjnie nadal utrzymywano strukturę trójkową, która w miarę werbowania nowych członków, została zamieniona w strukturę piętkową. Początkowy zakres działalności jednostek ZWZ skupiał się, oprócz tworzenia struktur, na zbieraniu funduszy na cele organizacyjne, zdobywaniu kartek żywnościowych, zdobywaniu broni. Rozpoczęto również pierwsze, w ramach ZWZ, działania wywiadowcze: zbierano informacje o niemieckich organizacjach politycznych i ich działaczach.

Pod koniec 1940 r. grupa przedwojennych strażników granicznych z posterunku w Orzeszu próbowała utworzyć organizację konspiracyjną. W grudniu 1940 r. z przedwojennym komendantem posterunku Straży Granicznej w Orzeszu Janem Spyra⁵⁵ skontaktowali się jego dawni podwładni: Józef Bienek i Stanisław Kubiacyk. Na tym spotkaniu ustalono, że w środowisku przedwojennych strażników granicznych powstanie tajna organizacja, która docelowo obejmie również inne środowiska. Początkowo akcja werbunkowa postępowała opieszale: Spyra, wycieńczony pobytem w stalagu, był wciąż przykuty do łóżka, Kubiacyk ostatecznie nie zgłosił akcesu do organizacji. Jedynie Bienek dość aktywnie nawiązywał kontakty wśród sprawdzonych i zaufanych ludzi. Jednak mimo starań Bienka, organizacja ta nie wyszła poza stadium tworzenia struktur. Dodatkowo, kiedy w czerwcu 1942 r. pogranicznikami zaczęło interesować się gestapo, Bienek podjął starania uzyskania kontaktu z AK.

Również na początku 1940 r. na terenie Jastrzębia powstała organizacja o nazwie Polska Armia Krajowa (PAK), założona przez Józefa Obracaja, Karola Krótkiego i Leona Worynę. W kwietniu 1940 r. do organizacji dołączył Rafał Sitek, który wszedł w kontakt z dowódcą rybnickiego ZWZ Stanisławem Sobikiem.

*„Tylko polityka ideału jest polityką trzeźwą
i tylko idealizm ma siłę przewidywania niebezpieczeństwa, ma zmysł prawdy politycznej;
Ci chytry politycy, którzy traktują politykę jako fałszywą grę,
często właśnie sami wpadają w potrzask; bez idealizmu nie ma trzeźwego spojrzenia na politykę”*
Karol Kamiński

Konsolidacja konspiracji rybnickiej i utworzenie inspektoratu rybnickiego ZWZ

Prawdopodobnie jeszcze w 1939 r. na terenie powiatu pszczyńskiego, własną organizację konspiracyjną założył późniejszy inspektor rybnicki ZWZ-AK Władysław Kuboszek. Nieco później struktury pszczyńskie SZP zaczął tworzyć Jan Roerich „Ryś”. W październiku lub listopadzie 1939 r. Kuboszek skontaktował się z komendantem Służby Zwycięstwu Polski (SZP) Józefem Korolem⁵⁸, który wówczas przebywał w Goczałkowicach. Po zaprzysiężeniu Kuboszka do SZP powierzono mu misję tworzenia struktury tej organizacji w powiecie rybnickim. Od listopada 1939 r. Kuboszek rozpoczął podporządkowywanie pod swoje rozkazy sieci komórek dywersji pozafrontowej i opanowywanie powierzonego mu terenu. W pierwszym kwartale 1940 r. zwierzchnictwo Kuboszka uznały jednostki Polskiej Organizacji Powstańczej (POP), którymi dowodził Stanisław Wolny, a także tworzone struktury rybnickiego ZWZ Stanisława Sobika⁶⁰. Sukcesywnie zwierzchnictwu Kuboszka podporządkowywały się również pozostałe wymienione wyżej organizacje.

Na przełomie maja i czerwca 1940 r., za pośrednictwem Józefa Korola, ostatecznie została podporządkowana Kuboszkowi organizacja Żymelki. Sfinalizowano wówczas rozmowy scaleniowe, które jednak nie przebiegały bez pewnych zadrażeń. Kuboszek zażądał od Żymelki dostarczenia pełnego wykazu członków jego organizacji z podaniem dokładnych danych personalnych zaprzysiężonych członków (z podaniem imienia, nazwiska, adresu zamieszkania, pseudonimu i pełnionej funkcji). Żymelka odmówił wykonania rozkazu, argumentując swoją decyzję względami bezpieczeństwa. Żymelka uważał, że podanie pseudonimów oraz bezpośrednie spotkanie kluczowych członków siatki wywiadowczej z dowództwem tworzonego inspektoratu, jakie zorganizował w lipcu 1940 r. w Rzuchowie w zupełności wystarczy. Sprawa otarła się o komendanta Okręgu Śląskiego Korola; spotkanie Kuboszka i Żymelki z Korolem nastąpiło jeszcze tego samego miesiąca w Wiśle. Po wysłuchaniu argumentów obu stron Korol przyznał rację Żymelce. Wówczas także Korol wydał rozkaz, że z chwilą zakończenia włączania organizacji Żymelki w struktury rybnickiego inspektoratu ZWZ, zostanie on zastępcą inspektora rybnickiego.

W czerwcu 1940 r. również struktury wodzisławskiej OOB zostały przekazane pod komendę Władysława Kuboszka. Jackowski przekazał Kuboszkowi następujące jednostki: 5 pełnowartościowych, działających od października/listopada 1939 r. oddziałów, których działalność obejmowała 15 gmin powiatu rybnickiego. Każdy oddział posiadał co najmniej 5-6 sekcji trzy lub pięcioosobowych. Przede wszystkim cennym nabytkiem „Żyrafy” były dobrze zaopatrzone i wyszkolone służby propagandowe i uzbrojone grupy dywersyjne. Kuboszkowi podporządkowano także pięcioosobową grupę dywersyjno-wywiadowczą działającą w Monachium i okolicy, kierowana przez pfm. Franciszka Smółkę oraz wymienione wcześniej trasy przerzutowe na Zachód.

Sam Jackowski nie wszedł jednak w struktury tworzonego inspektoratu. Aktywne i przede wszystkim skuteczne działania konspiracji wywoływały zdecydowany odzew ze strony okupanta, który w odwecie nasilił represje wobec ludności cywilnej i rozpoczął aresztowania. Kpt. Jackowski otrzymał kilka ostrzeżeń z wywiadu Okręgu Śląskiego ZWZ, że gestapo jest na jego tropie, a on sam jest zagrożony aresztowaniem. Kiedy w czerwcu 1940 r. przyszło kolejne ostrzeżenie, które przekazał Paweł Wojaczek, Jackowski natychmiast porozumiał się z kpt. E. Stawickim „Hanką” i mjr. J. Czaharskim „Skibą”. Po rozmowie z dowódcą POP Józefem Pukowcem i Władysławem Kuboszką, ustalono, że Jackowski porozumie się z Józefem Korolem w sprawie przeniesienia. Wkrótce Jackowski opuścił powiat rybnicki i udał się do Katowic.

W czerwcu 1940 r. Korol przeprowadził reorganizację Okręgu Śląskiego. Komendy powiatowe zostają przekształcone w inspektoraty, które z kolei dzielone są na obwody, placówki i plutony. Na terenie powiatu Rybnik i Pszczyna powstał inspektorat o krypt. „Żyfara”, którego dowództwo objął Kuboszek⁶⁶. Jednocześnie dotychczasowy komendant obwodu Pszczyna Jan Roerich „Ryś” został przeniesiony do Okręgu na stanowisko oficera broni, w związku z czym komendantem obwodu został jego zastępca Jan Siekierski „Topór”⁶⁷. Zwerbowani jeszcze przez Jana Roericha Brunon Pustelnik, Józef Wawras i Józef Porwit zajęli się organizowaniem sieci terenowej obwodu. Stopniowo krystalizowała się obsada poszczególnych obwodów. Terenem wodzisławskim dowodził Wilhelm Wawrzyńczyk⁶⁸. Obwodem rybnickim kierował Stanisław Sobik. W pod koniec 1940 r. lub na początku 1941 r. ze sztabu Okręgu do pracy w inspektoracie został

przydzielony Paweł Cierpiot, który początkowo otrzymał funkcję zastępcy i adiutanta inspektora Kuboszka.

Tworzenie inspektoratu nie przebiegało bezkonfliktowo. Mimo lipcowego rozkazu Korola, Żymełka ostatecznie nie został zastępcą Kuboszka⁷⁰, natomiast otrzymał przeniesienie na stanowisko komendanta obwodu Racibórz, dodatkowo otrzymując zadanie stworzenia i prowadzenia wywiadu⁷¹. Prawdopodobnie jeszcze w lipcu w sztabie inspektoratu doszło do poważnych spięć na tle obsady dowództwa inspektoratu. Żymełka i Siekierski sprzeciwiali się obsadzeniu funkcji inspektora przez oficera rezerwy (Kuboszek był przedwojennym ppor. rezerwy) w sytuacji, kiedy w inspektoracie są oficerowie służby czynnej. Korol musiał interweniować, odkładając jednak rozstrzygnięcie sporu na okres późniejszy. Tego typu kwestie sporne miały być uregulowane w drodze awansów, które wówczas zapowiadała Komenda Główna. Jednak śmierć Korola przeszkodziła w realizacji tych założeń.

Wydarzenia najbliższych miesięcy pośrednio przyczyniły się do rozwiązania konfliktu. 28 listopada 1940 r. aresztowany został Jan Roerich. Po jego śmierci Siekierski opuścił teren pszczyński. Natomiast przebywający w Rybniku Żymełka padł ofiarą fali aresztowań z listopada i grudnia 1940 r.; 18 grudnia został przewieziony do KL Auschwitz. W tym samym dniu aresztowani zostali m.in. Franciszek Piecha – dowódca placówki Rybnik i dr Ernest Winkler.

Pierwszy okres działalności inspektoratu to przede wszystkim działalność mająca na celu konsolidację struktur. Poszczególne, podporządkowane inspektorowi, organizacje takie jak m.in. PTOP i inne nie posiadające identyfikujących ich nazw, zachowały pewną odrębność; nie nastąpiło wcielenie tych grup do ZWZ. Wydaje się także, że w 1940 r. inspektorat nie prowadził szerszych działań mających rozszerzyć sferę wpływów rybnickiego ZWZ. Na terenie powiatu rybnickiego i pszczyńskiego działało wciąż szereg drobnych grup, które nie podporządkowały się dowództwu inspektoratu, a które niejednokrotnie funkcjonowały bez świadomości istnienia organizacji nadrzędnej. Przykładem tego zjawiska jest organizacja konspiracyjna działająca na terenie Tych.

Od połowy 1943 r. w łonie inspektoratu narastał konflikt między Cierpiotem i Kuboszką. Cierpiot już w poprzednich latach niejednokrotnie kwestionował rozkazy Kuboszka, zarzucał mu zbyt ostrożne prowadzenie prac inspektoratu i, jego zdaniem, mało zdecydowaną postawę wobec okupanta hitlerowskiego. „Makopol” domagał się zintensyfikowania działań zbrojnych, zwłaszcza akcji odwetowych, a także bardziej zdecydowanej reakcji na wszelkie przejawy donosicielstwa i kolaboracji. W 1942 r. kwestionował zasadność powierzenia stanowisk dowódczych w podinspektoracie Cieszyn Margiciokowi i Hańczakowi, m. in. oskarżając Hańczaka o szmugiel.

Cierpiot, w opinii swoich podwładnych i współpracowników, był człowiekiem nadzwyczaj ambitnym, nerwowym i bezwzględny. Konspiracja była jego żywiołem. Jego rosnące ambicje były podstawową przyczyną konfliktu z inspektorem Kuboszką. Wkrótce Cierpiot rozpoczął werbowanie na własną rękę ludzi, których nie wykazywał w raportach inspektorowi. Dodatkowo dobierał sobie współpracowników całkowicie mu oddanych, jak Teofila Witę czy Wilhelma Szwejnocha. Tworzył w ten sposób grupę, która była podporządkowana bezpośrednio jemu, bez pośrednictwa Kuboszka (określano to jako tworzenie „królestwa w królestwie”). Oprócz tworzenia własnej frakcji w inspektoracie, Cierpiot miał dokonywać licznych nadużyć. Kuboszek zarzucał mu podwójne księgowanie broni otrzymywanej z Okręgu, a Spyra defraudację funduszy nadsyłanych z Komendy Okręgu.

Drugim zastępcą inspektora został Jan Spyra. Od września 1943 r. napięcie między inspektorem Kuboszką a jego pierwszym zastępcą Cierpiotem wzrastało do poziomu uniemożliwiającego dalszą współpracę. Cierpiot był coraz bardziej odsuwany na boczny tor działalności inspektoratu a jego rola była ograniczona do funkcji reprezentacyjnych. Kulminacja konfliktu z Kuboszką nastąpiła w połowie listopada 1943 r. Cierpiot po powrocie z wizytacji oddziału partyzanckiego „Wędrowiec” został przez Kuboszka usunięty z szeregu AK. Usunięcie Cierpiot z szeregu AK nie rozwiązało wszystkich problemów. Kuboszek mimo usunięcia swego zastępcy, stale obawiał się wyspy inspirowanej przez „Makopola” (Cierpiot). Inspektor do tego stopnia podejrzewał Cierpiot, że w grudniu 1943 r., bądź w styczniu 1944 r. przesłał przez łączniczkę Wandę Bocek do swojej rodziny w Wiśle Małej zapieczętowany list z poleceniem by otworzyć go w razie jego aresztowania.

Kiedy w lutym 1944 r. Kuboszek padł ofiarą aresztowania, rodzina inspektora otworzyła list, w którym Kuboszek przedstawił Cierpiot jako zdrajcę i głównego inspiratora jego aresztowania. Najwyraźniej Kuboszek był w jakiś sposób przekonany o knowaniach Cierpiot. Można przypuszczać, że nie posiadał żadnych danych o miejscu pobytu „Makopola”, gdyż należałoby się wtedy spodziewać likwidacji zagrożenia. Do tej pory oprócz listów Cierpiot nie pojawiły się żadne głosy dyskredytujące Kuboszka.

Jednocześnie wersję Kuboszka w pewnym stopniu potwierdza Spyra, Trybuś, ks. Pilawa, Antoni Pawlica, Maria Adamczyk.

Sytuacji nie wyjaśniła też postawa komendanta Okręgu Śląskiego Jankego.

Janke zażądał od „Makopola” zaprzestania jakichkolwiek wystąpień przeciwko inspektorowi do czasu swojego przyjazdu na teren inspektoratu. W liście Jankego do Cierpiotła zaskakuje fakt, że Janke to właśnie Cierpiotłowi zlecił podanie terminu (między 24. a 29. lutego) oraz wyboru miejsca spotkania w którym miałyby nastąpić konfrontacja między obu „adwersarzami”. Jednocześnie brakuje informacji, czy Kuboszek w analogiczny sposób o planowanej wizycie został poinformowany przez Jankego.

9 lutego w wyniku konfidenckiej wsypy inspektor Kuboszek, ks. Kania zostają ujęci i aresztowani w Zbytkowie, zaś adiutant Franciszek Stalmach ginie w miejscu aresztowania. W/w szli ze Strumienia w kierunku Zbytkowa w celu m.in. spotkania konspiracyjnego ze Staierem „Lwem” i Alfredem Tkoczem z Rybnika, którzy szli od Pawłowic oraz w celu zmiany miejsca pobytu ks. Kani. Staier i Tkocz zostali ostrzelani przez Niemców. Alfred Tkocz został ujęty i aresztowany, później zginął w KL Auschwitz, zaś Steier „Lew” zdołał uciec z obławy. Był to ogromny cios dla inspektoratu.

Podinspektorat cieszyński 1942-1943

Pod koniec roku inspektor Kuboszek nawiązał kontakt z desygnowanym przez Okręg inspektorem cieszyńskim. Prawdopodobnie już wtedy Okręg przewidywał podporządkowanie inspektoratu Cieszyn krypt. „Cis” pod komendę Rybnika w nadziei na szybkie odtworzenie sieci terenowej ZWZ na Śląsku Cieszyńskim. Kontakty były utrudnione faktem, iż inspektor cieszyński rzadko przebywał na terenie inspektoratu. Do spotkania obu inspektorów doszło 28 stycznia 1942 r., na którym omówiono plany dalszej współpracy. Tego samego dnia gestapo aresztowało jednego z delegowanych do pracy w sztabie „Cisu”, któremu udało się jednak zbiec z transportu. Postawa inspektora cieszyńskiego, a także ciągłe aresztowania skłoniły Komendę Okręgu do rezygnacji z próby uruchomienia Cieszyna jako samodzielnej jednostki terytorialnej.

W marcu 1942 r. inspektorat cieszyński ostatecznie został zlikwidowany i jako podinspektorat przekazany pod komendę inspektora rybnickiego. Już 10 marca Kuboszek wydał rozkaz kierujący na teren przejętego podinspektoratu Jana Margicioka „August”, „Mazur”, „Mały”, „Herman” i Leopolda Hałaczka „Dolina”, „Tadek” z zadaniem odtworzenia cieszyńskich struktur konspiracyjnych. Z rozkazu Kuboszka Hałaczek objął kierownictwo referatu wojskowego i zajął się organizowaniem obwodów podinspektoratu według przekazanego ze sztabu inspektoratu oleatu. Natomiast Margiciok otrzymał polecenie zorganizowania wywiadu²⁶⁷. Na siedzibę sztabu podinspektoratu wybrano Orłową. Inspektor Kuboszek nalegał na pośpiech przy rekonstrukcji struktur, z zachowaniem najwyższej ostrożności. 26 marca na teren podinspektoratu przybył Paweł Cierpiotł, który szczegółowo przedstawił kwestie dotyczące spraw organizacyjnych i budżetowych. Przystępując do organizowania struktur konspiracyjnych Hałaczek natrafił na szereg trudności. Na terenie cieszyńskim nadal trwały aresztowania wśród członków ZWZ.

W styczniu 1942 r. Niemcy aresztowali 83 osoby, w marcu kolejne 5. Aresztowania trwały również przez następne miesiące, więc Hałaczek nie mógł podejmować prób przejęcia tych jednostek, a potencjalni nowi konspiratorzy, w obawie przed aresztowaniami, odmawiali wejścia w struktury konspiracyjne. Kolejną przeszkodą był pobór do armii niemieckiej, który objął roczniki od 1903 wzwyż, a który trwał do końca marca 1942 r. Sytuację dodatkowo komplikował fakt, że część wezwanych nie stawiała się przed komisje poborowe, w związku z czym Niemcy zaostrzyli kontrole mężczyzn w wieku poborowym²⁶⁹. Ponadto w trakcie poszukiwania nowych kontaktów natrafiono na szereg organizacji konspiracyjnych nie podporządkowanych do tej pory ZWZ ani AK. Na terenie powiatu cieszyńskiego wykryto silną organizację TON, skupiającą w swoich szeregach głównie kolejarzy²⁷⁰. Monitorowano działania konspiracyjne komunistów czeskich, których wpływy wychodziły poza Zaolzie i sięgały aż po Bielsko i Żywiec²⁷¹.

Kolejną organizacją była Polska Partia Socjalistyczna, której trzon również stanowili kolejarze. Największe jej wpływy obserwowano w okolicach Cieszyna, Karwiny i Trzyńca. Jak stwierdzono, głównym celem organizacji było opanowanie administracji niemieckiej, mniejszy nacisk położono na stronę wojskową organizacji²⁷². W tym okresie stosunek GL PPS do ZWZ-AK określano jako wrogi, toteż wszelkie podejmowane próby nawiązania kontaktu z jednostkami GL PPS kończyły się fiaskiem. Dodatkowo socjalistów dotykały częste aresztowania, co dodatkowo komplikowało ich działalność²⁷³. Mimo zaleceń szybkiego zorganizowania podinspektoratu, praca organizacyjna przebiegała bardzo opieszale. Na terenie Śląska Cieszyńskiego nadal trwały

aresztowania, spowodowane wpadką struktur z lutego. Aresztowania te ciągnęły się, z różnym nasileniem, niemal przez cały 1943 rok. Stosunkowo długo nie podejmowano prób nawiązania kontaktów w okolicach Cieszyna i samym mieście. Stwierdzono tam bowiem istnienie znacznej ilości drobnych, bliżej nierozpoznanych organizacji, z którymi, ze względów bezpieczeństwa, nie kontaktowano się. Równie długo nie organizowano okolic Skoczowa, w związku ze znacznym zastraszaniem ludności szeregiem przestępstw kryminalnych i kontrakcją Niemców. Według meldunków, na pozostałym obszarze udało się stosunkowo szybko zorganizować i podjąć pracę organizacyjną. Stosunkowo szybko nawiązano kontakt z placówką ZWZ w Strumieniu, którą dowodził ppor. Rudolf Rychlik. Pierwsze kontakty inspektoratu ZWZ Rybnik z terenem Strumienia nastąpiły już pod koniec 1941 r., kiedy to z Rychlikiem skontaktowali się Hałaczek, Margiciok i Teofil Wita.

W zasięgu strumieńskiej placówki pozostawały miejscowości Zabłocie, Bąków, Zbytków, Pawłowice, Bzie, Jarząbkowice, Drogomyśl, Mnich, Chybie, Ochaby, Nierodzim, częściowo wpływy Strumienia sięgały aż po Skoczów. Jednak z uwagi na prowadzoną w Skoczowie organizację konspiracji, placówka strumieńska ograniczyła się do wyznaczenia trzonu organizacyjnego grupy skoczowskiej. Aktywna działalność Hałaczka już wkrótce przyniosła efekty. Na terenie podinspektoratu powstało szereg jednostek wojskowych, które prawdopodobnie od połowy 1942 r. zaczęto organizować początkowo w plutony, a z czasem kompanie. Hałaczek, zgodnie z zaleceniami inspektoratu i dotychczasową praktyką, wprowadził system trójkowy w konspiracji, jednak udana akcja werbunkowa zmusiła go do stopniowego odchodzenia od niego, a także doprowadziła do konieczności wydzielania z poszczególnych plutonów nowych jednostek. Już wkrótce na terenie podinspektoratu „Cis” funkcjonowały trzy kompanie:

- kompania Karwina z plutonami „Lilia”, „Konwalia” i „Tulipan”
- kompania Jabłonków z plutonami „Szarotka”, „Narcyz” i „Piwonia”
- kompania Skoczów z plutonami „Storczyk”, „Kalina” i „Niezapominajka”.

Poszczególne kompanie, według meldunków, były bardzo liczne, a podawane liczby zbliżają je raczej do batalionów. Według meldunków kompania Karwina liczyła 1049 żołnierzy, kompania Jabłonków wykazywała 339 ludzi, natomiast kompania Skoczów meldowała o 612 konspiratorów. Werbując żołnierzy, Hałaczek sięgnął również po oficerów armii czechosłowackiej, którzy nie otrzymali przydziału do armii polskiej przed 1939 r. Według meldunku do I połowy 1942 r. udało się zwerbować dwóch oficerów czeskich w randze nadporucznika i porucznika. Natomiast do końca roku w cieszyńskich strukturach działało już 25 oficerów armii czechosłowackiej pochodzenia polskiego w stopniu od podporucznika do nadporucznika, którzy otrzymali funkcję dowódców plutonów, kompanii, a jeden dowódcy batalionu.

Równolegle z odtwarzaniem cieszyńskich struktur konspiracyjnych, Jan Margiciok rozpoczął organizowanie siatki wywiadu. Do pomocy przydzielono mu wówczas Teofila Witę i Waltera Steffka, którzy objęli komendę w dwóch wówczas utworzonych obszarach: Wicie powierzono część Zaolzia (powiat Frysztat), Zebrzydowice, Skoczów, Wisła, Golezów Strumień, Chybie natomiast Steffek zajął się organizowaniem wywiadu na terenie powiatu cieszyńskiego, w okolicach Trzyńca, Jabłonkowa i Bystrzycy. Zadaniem każdego z wymienionych było zwerbowanie w terenie agentów, którzy włączyliby się w prace wywiadowcze. W poszczególnych miejscowościach podinspektoratu wywiadem kierowali: w Strumieniu – Karol Żertka, w Lutyni Polskiej – Emil Warcholek „Zygmunt”, w Lutyni Niemieckiej – Eugeniusz Popek „Lew”, w Sucheju – Franciszek Walica „Walek”, w Łomnej Górnej – Władysław Opió „Władek”, w Łomnej Dolnej – Adam Sikora „Baza”, w Jabłonkowie – Franciszek Burczyk „Ryś”, w Kaczycach i Kończycach – Władysław Golasowski „Wilhelm”, w Karwinie – Konstanty Grotzner „Solski”, w Łazach – Jerzy Sporysz „Jerzy”, we Frysztacie – Józef Walica „Igrek”, w Piotrowicach – Rudolf Trojek „Lis”, w Olbrachcicach – Izydor Kalisz „Gustlik”, w Trzyńcu – Franciszek Latoszyński „Fungsiok”.

Ze sztabu inspektoratu Margiciok otrzymał 2 klucze szyfrowe, z poleceniem, aby szczególnie ważne informacje wywiadowcze szyfrować. Otrzymał także rozkaz opracowania kolejnych kluczy, którymi mieli się posługiwać Wita i Steffek przy tworzeniu meldunków²⁸⁴. Szyfrowano przede wszystkim nazwiska zarówno agentów, jak i członków ZWZ-AK, a także nazwiska innych członków podziemia. Szyfrowaniu podlegały także nazwy miejscowości. Podinspektorat Cieszyn posługiwał się stosunkowo prostym szyfrem podstawieniowym, w którym dwie cyfry oznaczały jedną literę alfabetu łacińskiego (nie stosowano polskich znaków diakrytycznych). Pierwszy szyfr do słowa poznawczego „Hej z góry z góry jadą Mazury”, dostarczony z inspektoratu, funkcjonował do lipca 1942 r.²⁸⁵. Co kilka miesięcy szyfr ulegał zmianie poprzez modyfikację poprzedniego; stosowano proste wariacje na podstawie pierwszego klucza.

Przy tworzeniu siatki wywiadowczej Margiciok wykorzystał prawdopodobnie już istniejącą sieć wywiadu inspektoratu, który już kilka miesięcy wcześniej rozszerzył swoje wpływy na teren powiatu cieszyńskiego. Już w kwietniu 1942 r. inspektor Kuboszek, na podstawie doniesień z podinspektoratu Cieszyn, przesłał do Komendy Okręgu raport sytuacyjny z terenu inspektoratu, w którym zawarł również dane dotyczące podinspektoratu. M.in. Kuboszek meldował o publicznej egzekucji pod Wałką, która miała miejsce 20 marca 1942 r.²⁸⁷, wraz z nazwiskami straconych, których określał jako ludzi z rozbitego Związku Odwetu inż. Franciszka Kwaśnickiego.

W Nowych Boguminie utworzono skrzynkę łączności w mieszkaniu Tadeusza Czichockiego, w której kurierzy składali sprawozdania lub odbierali materiały wywiadowcze placówki Wity. W Starym Mieście Karol Walica od czerwca 1942 r. dostarczał informacji o liczebności policji, SS i KSKK, jednocześnie werbując Władysława Pieczkę. Danych z terenu Markłowic, Piotrowic i Lutyni Niemieckiej dostarczała Gertruda Steffek, która jednocześnie prowadziła Margiciokowi sekretariat. Na terenie Strumienia zwerbowany został w sierpniu 1942 r. Karol Zertka. We Frysztacie działał Józef Żarnowski, w Karwinie Józef Hans, w Trzyńcu Franciszek Latoszyński. Mieli oni do dyspozycji szereg informatorów, którzy przenikali do każdej sfery życia okupacyjnego²⁸⁹. Weryfikacji doniesień wywiadowczych dokonywali kierownicy obszarów Wita i Steffek, po czym sporządzali raporty i przesyłali je na wspomniany punkt kontaktowy w Nowym Boguminie.

Meldunki szefów wywiadów z poszczególnych miejscowości odbierały łączniczki, które dostarczały je na właściwe terenowo punkty kontaktowe. Kurierkami były m.in. Anna Samcówna „Anusia”, była urzędniczka huty w Trzyńcu, Helena Pieknik-Szyja „Hela” z Frysztatu, Wanda Jędryszczak z Dzieńmarowic, Józefa Wikler z Lutyni Niemieckiej, Elżbieta Zertka „Irenka” ze Strumienia, Antonina Margiciok Wagnerowa „Tosia” z Rydułtów, Wanda Romik-Skrzypczak z Cieszyna, Helena Sikora ze Skoczowa, zamieszkała w Orłowej, Marta Chmiel „Mary”, Anna Wluka z Cieszyna.

W stosunkowo krótkim czasie zdołano zwerbować sieć agentów, którzy przystąpili do zbierania meldunków według następujących wytycznych sztabu inspektoratu:

1. ustalenie oddziałów wojskowych nieprzyjaciela stacjonujących na terenie podinspektoratu, rodzajów broni, rozmieszczenia, siły i uzbrojenia jednostek;
2. monitorowanie wojskowych transportów kolejowych i drogowych;
3. rozpoznanie parku maszynowego nieprzyjaciela;
4. ustalenie lokalizacji i obserwacja lotnisk i magazynów broni i amunicji;
5. opanowanie przez agentów zakładów przemysłowych i ustalenie zdolności produkcyjnych tychże;
6. wytypowanie tych zakładów przemysłowych, które miały szczególne znaczenie strategiczne dla gospodarki wojennej Niemiec;
7. ustalenie liczby członków straży przemysłowej oraz jej uzbrojenia;
8. ustalenie placówek Tajnej Policji Państwowej;
9. zlokalizowanie posterunków celnych straży granicznej oraz ustalenie ich liczebności i uzbrojenia;
10. rozpoznanie miejsc postoju oraz liczebności oddziałów SS, SA, NSKK i FSKK;
11. prowadzenie ewidencji Polaków wysiedlonych i przesiedlonych
12. pozyskiwanie innych informacji

Wykaz ten został dostarczony Wicie i Stefkowi wraz z rozkazem dostarczenia pierwszej partii informacji w ciągu miesiąca. Kolejne miesięczne raporty sływały, poprzez skrzynki łączności z poszczególnych wydziałów do Margicioka, który po opracowaniu meldunku przekazywał go Hałaczekowi, a ten wysyłał raport przez kuriera do siedziby sztabu inspektoratu. Oprócz raportów miesięcznych, Hałaczek przygotowywał także sprawozdania kwartalne i półroczne, prawdopodobnie przeznaczone dla Komendy Okręgu Śląskiego. W czerwcu 1942 r. „Dolina” meldował o obserwacji konspiracyjnych jednostek socjalistów TON i czeskich grup podziemnych, z którymi nawiązano kontakt. Jednocześnie „Dolina” prosił o zezwolenie na spotkanie w Karwinie z przedstawicielem czeskiego ruchu oporu. Meldował także o wysiedleniach, mających miejsce w okolicach Darkowa i Stonawy. Ilość wysiedlonych rodzin szacowano na ok. 50, które, według przypuszczeń wywiadu cieszyńskiego, zostały wysiedlone na Opolszczyznę.

Najważniejszą sprawą były jednak informacje o charakterze stricte militarnym. W okresie swojej działalności wywiad stale monitorował liczbę wojska niemieckiego na terenie podinspektoratu z rozbiciem danych na poszczególne jednostki. Obserwowano wszelkie ruchy wojsk, transporty, przeniesienia, ćwiczenia, magazyny wojskowe, zaopatrzenie. Dodatkowo ustalono siedziby i obsady

wszystkich posterunków niemieckiej policji, żandarmerii jednostek SA oraz na bieżąco śledzono wszelkie zmiany.

Meldunki Hańczka nie ograniczały się jedynie do podanego wyżej zestawu. W raporcie za pierwsze półrocze działalności znalazł się obszerny fragment charakteryzujący stosunki wyznaniowe na Śląsku Cieszyńskim. Według ustaleń w 1942 r. teren podinspektoratu zamieszkiwało 70% ludności katolickiej, pozostały odsetek to ewangelicy i husyci (zgrupowani zwłaszcza w okolicach Rychwałdu, Pietrwałdu i Orłowej). Największe nasilenie katolików (z których większość stanowili Polacy) występowało w okolicach Karwiny, Frysztatu, Bogumina, w okolicach Cieszyna i Skoczowa. Środowiska ewangeliczne skupiały się w okolicach Jabłonkowa, Cieszyna, Wisły i Ustronia. Ewangelików zaolziańskich wywiad podinspektoratu określał jako Polaków, natomiast ewangelików zamieszkujących Wisłę i Ustron przedstawiano jako zagorzałych Niemców²⁹⁶. Zakres działalności komórek wywiadowczych obejmował również kwestie struktury zatrudnienia ludności cywilnej, zarobki, ceny artykułów spożywczych. Oceniano, że w połowie 1942 r. ceny na Śląsku Cieszyńskim zbliżone były do cen obowiązujących na terenie całej Rzeszy. Monitorowano również „czarny rynek”, wywózki na roboty przymusowe, a także pobór do armii niemieckiej, zwłaszcza dlatego, że odbijał się on na pracy konspiracyjnej poprzez zaciąganie do Wehrmachtu członków konspiracji²⁹⁷. Tak więc, oprócz spraw wojskowych, wywiad cieszyński interesował się wszelkimi aspektami życia codziennego mieszkańców powiatu cieszyńskiego i frysztackiego. Kolejną kwestią poruszaną w meldunkach było życie codzienne ludności cywilnej. Stały monitoring cen, zaopatrzenia w żywność, zarządzeń okupanta, wysiedlenia planowane i przeprowadzone wraz z dokładnymi danymi ile rodzin zostało wysiedlonych i gdzie, wszelkie posunięcia okupanta, to tylko kilka przykładów, jak szeroki zakres działań prowadziła siatka Margicioka.

Nasycenie terenu Cieszyna wojskami niemieckimi i przesuwający się front sparaliżował prace konspiracyjne jednostek AK. W czasie przechodzenia frontu funkcjonujące w terenie oddziały partyzanckie spontanicznie przystąpiły do realizacji „Burzy” i wyszły z konspiracji. Niektóre z nich już od drugiej połowy 1944 r. zerwały kontakt z AK i wpółdziałały z desantami sowieckimi, działającymi na Śląsku Cieszyńskim (m.in. część oddziału „Wędrowiec” i oddział GL PPS Stanisława Zawady). Brak natomiast informacji o losach dowództwa inspektoratu Cieszyn i jego postawie wobec wkraczających wojsk sowieckich. Cieszyńskie struktury ZWZ-AK pod komendą inspektoratu rybnickiego apogeum swojej działalności osiągnęły w 1942 r., kiedy to, mimo trwających aresztowań, podinspektorat pod dowództwem Leopolda Hańczka został odtworzony i rozwinął na szeroką skalę działalność wywiadowczą.

Wywiad Margicioka opanował wszystkie dziedziny życia okupacyjnego, dostarczając do sztabu inspektoratu szczegółowe dane dotyczące wszystkich zagadnień funkcjonowania administracji, wojskowości i gospodarki okupanta, a także nastrojów społeczeństwa polskiego i działalności innych grup konspiracyjnych, pozostających poza zwierzchnictwem ZWZ-AK. Rozbicie podinspektoratu na początku 1943 r. kolejny raz sparaliżowało prace konspiracyjne. Rekonstrukcji struktur cieszyńskich dokonali Adolf Szewczyk i Jan Spyra, skierowani przez inspektora Kubosza na teren podinspektoratu na początku 1943 r. Pod ich kierownictwem podinspektorat został zreorganizowany, podporządkowano również zwierzchnictwu AK GL PPS, która wydatnie wzmocniła struktury cieszyńskiej AK. Ponieważ zadania wywiadowcze na terenie Zaolzia z powodzeniem realizowały komórki siatki „Lido”, sztab podinspektoratu skoncentrował swoje działania na wzmocnieniu sił wojskowych i przygotowaniach do wybuchu powstania oraz do akcji „Burza”. Uzyskanie samodzielności przez podinspektorat pod koniec 1944 r. zakończyło defacto działalność inspektoratu rybnickiego na omawianym terenie.

Struktura rybnickiego inspektoratu ZWZ-AK

W 1942 r. dotychczasowe dość luźne struktury inspektoratu zaczęto ujmować w ramy organizacji wojskowej. Dotychczasowe placówki i grupy konspiracyjne zaczęto przekształcać w plutony (jako podstawowe jednostki AK), które łączyły się w kompanie. Według załącznika, przesłanego do wszystkich jednostek przez inspektora Kubosza, jednostki miały być organizowane w następujący sposób:

Najmniejszą jednostką była drużyna składająca się maksymalnie z 18 ludzi. W jej skład mieli wchodzić: dowódca w stopniu kaprała, dwóch starszych strzelców, celowniczy rkm, dwóch amunicyjnych z obsługi rkm oraz 12 strzelców. Uzbrojenie drużyny miało się składać z trzech pistoletów maszynowych, rkm-u, karabinów oraz granatów dla strzelców. W przypadku, kiedy przedwojenna drużyna w wojsku polskim liczyła 5-7 ludzi, uwagę zwraca znacznie wzmocniona siła ludzka akowskiej drużyny.

Jednostką taktyczną, składającą się z 3 drużyn strzeleckich był pluton. W myśl założeń regulaminu walki plutonem dowodzić miał oficer, jednak w warunkach inspektoratu, przy chronicznym braku kadry oficerskiej, plutonem dowodzić miał podoficer. Uzbrojenie plutonu obejmować miało pistolety maszynowe dla dowódcy i jego zastępcy (dowódca dodatkowo miał być wyposażony w broni krótką – rewolwer) oraz broń strzelecką dla drużyn strzeleckich. Dodatkowo w skład plutonu mieli wchodzić obserwator i goniec. Dopuszczano utworzenie w ramach plutonu sekcji grenadierów uzbrojonych w granatnik i trzech ludzi z karabinami.

Największą przewidywaną wówczas jednostką miała być kompania, która w warunkach konspiracyjnych składać się miała z trzech plutonów strzeleckich. Kompanią dowodzić miał oficer, ale również w tym przypadku inspektor dopuszczał możliwość prowadzenia kompanii przez podoficera (choć zakładano, że sytuacja ta ulegnie zmianie poprzez system szkoleń i awansów podoficerskich). Kompania miała się składać z: dowódcy, zastępcy, szefa kompanii w stopniu sierżanta, który dodatkowo prowadzić miał kompanijną kancelarię, podoficera aprowizacyjnego, obserwatora (w stopniu kaprała lub plutonowego), przynajmniej dwóch gońców oraz zespołu sanitariuszy.

Podinspektorat cieszyński w latach 1943-1944

Wkrótce po rozbiciu grupy wywiadowczej „Augusta” i stratach w szeregach podinspektoratu, inspektor Kuboszek przystąpił do odbudowy struktur cieszyńskich. W tym celu mianował podinspektorem por. rez. Adolfa Szewczyka „Kowala”, którego jednocześnie skierował na Zaolzie. „Kowal” skontaktował się z dowódcą batalionu Michalskim „Leonem” oraz dowódcami kompani „Czarnym” i st. sierż. Józefem Najderem „Kuźnią”, przyrodnim bratem Szewczyka, który wkrótce został zastępcą podinspektora. Do pomocy „Kowalowi” Kuboszek przydzielił komendanta WSOP Jana Spyry, który wspominał: „...teren (Cieszyna) był zupełnie martwy z powodu wysp, szczególnie po wyspie Wawrzyniaka (powinno być: Wawrzyńczyka – przyp. T.M.) (...) i oficera zrzutu angielskiego w Piotrowicach (por. Alfreda Zawadzkiego – przyp. T.M.). Batalion dostałem jak do zorganizowania łącznie ze WSOP. Batalion ten nazywano podinspekcją Cis i po zorganizowaniu pierwszych jednostek, to jest sztabu, batalion podlegał bezpośrednio Kuboszkowi”. Dowódcą batalionu został przedwojenny porucznik Jan Lewiński „Sas”. Dodatkowo na terenie Zaolzia struktury konspiracyjne odtwarzał Bronisław Wilkus, który początkowo zajął się tworzeniem punktów kontaktowych, a następnie przystąpił do działań wywiadowczych, zbierając materiały dotyczące produkcji broni w zaolziańskich fabrykach zbrojeniowych. Po zorganizowaniu komórek jednostki pod dowództwem Wilkusa rozpoczęły akcje sabotażowe w kopalniach Zagłębia Karwińskiego, a także prowadziły akcje pomocy dla rodzin polskich, dostarczając potrzebującym pieniądze i kartki żywnościowe.

WSOP (Wojskowa Służba Ochrony Powstania)

Kolejnym komendantem WSOP na powiat Rybnik został zastępca Spyry Józef Bienek „Walery Schmidt”, który do tej pory pełnił funkcję łącznika sztabu i dodatkowo sprawował ogólny nadzór nad 21 gminami podkomisariatu Lubomia. Nowy komendant energicznie przystąpił do dalszego organizowania WSOP. Niejednokrotnie dochodziło do spięć z dowódcami jednostek liniowych, którzy nie poczynili dotąd żadnych przygotowań do wydzielenia ze swoich oddziałów jednostek WSOP. M.in. Bienek stał się z dowódcą batalionu Orzesze Wilhelmem Szwajnochem, który realnie nie posiadał żołnierzy WSOP w batalionie, a jedynie wykazywał w raportach żołnierzy liniowych jako członków WSOP. Po interwencji Spyry i inspektora Kubosza odpowiednie struktury zostały utworzone. Podobny przypadek miał miejsce w Krywałdzie, gdzie dowódcą plutonu Knurów, Krywałd i Szczygłowice był Karol Balon „Legendza”.

W krótkim czasie Bienek przedstawił Spyrze raport o utworzeniu i obsadzeniu kolejnych podkomisariatów WSOP na terenie powiatu rybnickiego. W połowie 1943 r. struktura WSOP w powiecie Rybnik przedstawiała się następująco: podkomisariat Rybnik – krypt. 1 R (miasto wydzielone) – dowódca Andrzej Zotyka „Ryś”

podkomisariat Wodzisław – krypt. 2 W – 24 miejscowości

podkomisariat Żory – krypt. 3 Ż – 19 miejscowości - dowódca Stanisław Strykowski

podkomisariat Rydułtowy - krypt. 4 Rd – 20 miejscowości – Jan Sosna

podkomisariat Knurów – krypt. 5 K – 7 miejscowości – Karol Balon „Legendza”

podkomisariat Czerwionka – krypt. 6 Cz

podkomisariat Lubomia – Kieltyka – 21 miejscowości

podkomisariat Orzesze

podkomisariat Pszów



Do końca 1943 r. nastąpiła restrukturyzacja WSOP. Komórki działające w poszczególnych zakładach pracy zostały wyłączone spod zwierzchnictwa podkomisarzy i wzorem WSOP kolejowego, utworzono branżowe jednostki, m.in. WSOP kopalniany i pocztowy. Celem tworzenia tych wyspecjalizowanych struktur było zapewnienie większego bezpieczeństwa członkom, zwiększenie szybkości przekazywania decyzji dowódcy. Wypadkową tych działań miało być zabezpieczenie i utrzymanie bądź jak najszybsze wznowienie ruchu zakładów przemysłowych bezpośrednio po przejściu frontu.

Oddziały partyzanckie inspektoratu

Warunki terenowe inspektoratu rybnickiego uniemożliwiały utworzenie i sprawne działanie licznych oddziałów partyzanckich. Powiat rybnicki, w swej części północnej znacznie zurbanizowany, z niewielką ilością terenów zalesionych, nie pozwalał na rozwinięcie aktywnej działalności dużych oddziałów partyzanckich. Podobnie sytuacja wyglądała na terenach obwodu Pszczyna. Łukę tę starały się wypełniać niewielkie grupy dywersyjne tworzone w ramach obwodów, utrzymywane najczęściej doraźnie z członków konspiracji, na co dzień prowadzących legalne życie. W miarę rozwijania działalności podziemnej, ilość żołnierzy ZWZ-AK zmuszonych ukrywać się wzrastała, stąd też rozpoczęto tworzenie stałych, kilku- bądź kilkunastoosobowych grup dywersyjnych. Na terenie obwodu rybnickiego grupami tego typu dowodzili Antoni Staier (w ramach kompanii Rybnik). Przy sztabie inspektoratu istniał wydzielony oddział dywersyjny pod dowództwem por. Franciszka Wojtka „Pluskwy”, a po jego śmierci funkcję tę objął Paweł Górecki „Hanys”.

Podobnie sytuacja wyglądała na terenie obwodu Pszczyna. Od 1941 r. działały tam patrole dywersyjne, wydzielone ze składu poszczególnych kompanii. Jednym z pszczyńskich patroli dowodził N.N. „Lis”. Przejęcie pod komendę inspektora rybnickiego obszaru Śląska Cieszyńskiego spowodowało, że od 1942 r. w strefie wpływów inspektoratu znalazły się zalesione góryste tereny Beskidu Śląskiego. Początkowo działalność podinspektoratu cieszyńskiego skupiała się przede wszystkim na rozwinięciu sieci wywiadowczej, tak więc podinspektor Hałaczek nie zdecydował się na formowanie oddziałów leśnych. Sytuacja zmieniła się po aresztowaniu Hałaczka i Margicioka i rozbiciu przez Niemców rozbudowanej sieci wywiadowczej. Przystępując do odtwarzania struktur podinspektoratu cieszyńskiego, Kuboszek zwrócił również uwagę na konieczność rozwoju ruchu partyzanckiego na terenie cieszyńskim.

Założkiem oddziału powstałego w lutym 1942 r. była kilkuosobowa grupa konspiratorów rozbitej brennieńskiej komórki ZWZ, na czele której stanął kpr. Karol Heller „Mręga”485. Grupa działała początkowo jako niezależny oddział, nie związany z żadnymi strukturami konspiracyjnymi. Grupa ta, mając na wyposażeniu jedynie kilka sztuk broni (jeden karabin i jeden rewolwer), rozpoczęła akcję dozbrajania, która, oprócz dozbrojenia oddziału, miała, w myśl założeń Hellera, spowodować zainteresowanie grupą ze strony jakiejś organizacji podziemnej. W celu zdobycia broni dokonano wypadów na leśniczówki w Wapienicy i w Szczyrku. Przez Jana Dziedzica nawiązano także kontakt z siatką konspiracyjną w Bielsku, jednak łączność ta trwała zaledwie kilka miesięcy, do połowy 1942 r., gdyż Niemcy wykryli w Bielsku konspiracyjną drukarnię i przeprowadzili masowe aresztowania wśród członków siatki. Początkowo działalność grupy ograniczała się jedynie do akcji zaopatrzeniowych, bez podejmowania większych akcji zbrojnych.

Oprócz prób zdobycia broni, Heller w ograniczony sposób prowadził werbunek nowych członków. Do oddziału „Mręgi” dołączył, po nieudanej próbie przedostania się do Jugosławii, Gustaw Górniak „Kukułka”. Karol Heller stale rozszerzał łączność oddziału na sąsiednie miejscowości: Jaworze, Wapienicę, Jasienicę, Skoczów, Szczyrk487. Wypadki dokonywane były przeważnie pod osłoną nocy i miały na celu zdobywanie informacji o jednostkach niemieckich oraz pozyskiwanie nowych kontaktów wśród ludności. Obok grupy Hellera, w Brennej funkcjonowała również, początkowo niezależnie od Hellera, grupa braci Jaworskich, która skupiała ludzi ukrywających się przed wcieleniem do Wehrmachtu.

Wydatnej pomocy partyzantom udzielała miejscowa ludność, dostarczając żywność, udzielając schronienia i służąc w charakterze wywiadowców. Partyzanci zostawiali mąkę we wsi, z której pieczono chleb. Raz w tygodniu przynosili bieliznę i odzienie do prania. Kobiety ze wsi dokonywały również reperacji odzieży488. Domostwa służyły również partyzantom za kwatery. Zwłaszcza zimą znajdowali oni je między innymi u Strachów i Ogrodzkich w Górkach Małych, Kawików na Groniku, Mędrków ze Skalki, Bojdów z Leśnicy i innych rodzin, których ojcowie i synowie ukrywali się w lesie. Wiosną 1943 r. grupa poszerzała swoje kontakty z ludnością okolicznych miejscowości. W kręgu działalności znalazły się powiaty cieszyński i bielski.

W maju 1943 r. inspektor rybnicki, na podstawie danych wywiadowczych, wydał rozkaz podporządkowania partyzantki brennieńskiej rybnickiej AK. Misję przejęcia oddziału Hellera

i pozostałych grup otrzymał plut. Wiktor Kania „Felek”. Razem z Kanią na teren Górek przybył wówczas również Teofil Wita, jednak wkrótce z powodów zdrowotnych powrócił na teren powiatu rybnickiego

Kania przybył do Górek Małych z początkiem czerwca 1943 r. Ukrywał się początkowo w Górkach Małych u Strachów, następnie u Ogrodzkich, dokąd przyprowadził go Walenty Strach. Wkrótce został skierowany do Józefa Chujeby, a stamtąd do Rudzickich. Spotkanie z partyzantami zostało zaaranżowane przez Rudzickich na zboczu góry Błatnia, gdzie ustalono, że oddział wejdzie w struktury Rybnickiego Inspektoratu AK, a dowództwo przejmie Kania. Następnego dnia Kania wysłał przez łączniczkę Agnieszkę Ogrodzką „Marysię”, „Alinę” meldunek do inspektora ppor. Władysława Kubosza „Bogusława”, „Kuby”, „Robaka” o objęciu dowództwa nad grupą 29 partyzantów wraz z grupą ludności cywilnej, stanowiącej siatkę organizacyjną grupy. Rozpoczęła się intensywna praca organizacyjna, mająca na celu powiązanie konspiracji brenieńskiej z okręgami Rybnickim, Wodzisławskim i Jastrzębskim. Partyzanci przybrali pseudonimy, których lista została przesłana do Inspektoratu.

Mimo terytorialnej przynależności oddziału do podinspektoratu cieszyńskiego, Kuboszek zdecydował, że oddział będzie podlegał bezpośrednio sztabowi inspektoratu, z pominięciem podinspektora cieszyńskiego. Od tej pory rozkazy, broń, amunicja i inne zaopatrzenie, szły do oddziału bezpośrednio ze sztabu inspektoratu. Środki medyczne pochodziły przede wszystkim z aptek w Żorach i Bielsku. Jednym z dostawców medykamentów była wspomniana już apteka Thielmana w Żorach, skąd dla Inspektoratu Rybnickiego, mieszczącego się w Jastrzębiu-Stodołach u Rafała Sitka, dostarczała je rodzina Lepichów przez siostrę Rafała – Marię. Najlepszym łącznikiem był 12-letni Serafek, który na rowerze wiozł lekarstwa do Górek Małych, do Agnieszki Ogrodzkiej. Młody wiek Serafka odsuwał podejrzenia Niemców. Mógł on bez przeszkód dostarczać lekarstwa, żywność i rozkazy partyzantom z Brennej. Pomocy medycznej udzielały również siostry zakonne ze Skoczowa, z którymi kontaktowała się Helena Mędek. Z kasy inspektoratu partyzanci otrzymywali również żywność w wysokości ponad 100 RM. Pieniądze przywożono nieregularnie, ze względu na warunki okupacyjne. Żywność dostarczany był przez łączniczki, a także przez wspomnianego już Serafka. Skrzynki kontaktowe oddziału znajdowały się w Skoczowie na Kaplicówce, w Zbytkowie u Adolfa Bojdy, w Górkach u Ogrodzkich.

Z inspektoratu do Brennej najczęściej przyjeżdżała Urszula Jonca z Jastrzębia, a także Zofia Bocek z Cieszyna. Łączniczki oprócz żywności przywoziły rozkazy inspektora, awanse i meldunki. Natomiast z Brennej do Jastrzębia kursowały najczęściej Agnieszka Ogrodzka oraz Helena i Zuzanna Rudzickie. Istniało kilka tras łączności. Jedną z nich łączniczki pokonywały na rowerach, kierując się szosą z Brennej przez Osiny do Wodzisławia i Jastrzębia. Inny wariant trasy wiodł przez Skoczów, Chybie, Pierściec, Strumień, Pawłowice, Pniówek, Bzie Górne do Jastrzębia Górnego. Wykorzystywano również połączenie kolejowe ze Skoczowa do Jastrzębia Górnego, z przesiadką w Pawłowicach. Informacje przekazywane były Rafałowi Sitkowi (bliskiemu współpracownikowi Pawła Cierpiotła) i Alojzemu Myśliwcowi z Jastrzębia, bądź Erykowi Cichemu z Marusz koło Wodzisławia. Po aresztowaniach w maju 1944 r. punkty kontaktowe zostały przeniesione do Rudzickich na Hutę, a potem do domu Emilii Bojdy w Brennej. Ciężar utrzymania łączności przejął Serafek. W tym czasie oddział zasilili: Karol Rudzicki, Władysław Greń, Ludwik Kłóska z Brennej-Klimontówki, Ludwik Kłóska z Brennej-Jatnego, Franciszek Moskała, Józef i Antoni Bojdowie, Karol i Jerzy Heczko, Karol Moskała z Brennej-Huty, Karol Moskała z Brennej od Jędrusków, Franciszek Zając, Mieczysław Dobrowolski z Przeworska, Jan i Stefan Lewiccy ze Szczyrku, Franciszek Tarnawa, Bronisław Paluch ze Szczyrku, Józef Waliczek z Brennej.

Dołączyli również bracia Jaworscy: Józef, Alojzy i Jan, Tadeusz Mach z Lipowca, Jan Pszczółka z Międzywiesia, Karol Kawik z Brennej - Gronika, Jan Herzyk z Węgierskiego. W związku ze znacznym powiększeniem się oddziału, w pierwszej połowie 1943 r. Kania wydał rozkaz podzielenia oddziału na trzy plutony. Jeden otrzymał rozkaz wybudowania bunkra na Leśnicy, drugi przejść miał w rejon Brennej-Spalonej, a trzeci w rejon Brennej-Bukowej. Wkrótce grupa z Brennej Spalonej została wchłonięta przez grupę stacjonującą na Bukowej. Oba pododdziały utrzymywały łączność za pomocą dwu trzy osobowych patroli, a w nadzwyczajnych przypadkach rolę łącznika pełnić miał wyznaczony przez każdą grupę chłopak ze wsi. Celem koordynacji działań i uniknięcia nieporozumień, każda z grup zobowiązana była do konsultacji swoich planów z dowódcą oddziału. Miało to zapobiec przypadkom walki bratobójczej. Niekiedy grupy łączyły się celem przeprowadzenia wspólnej akcji.

Przykładem wspólnego działania obu grup była, rozpoczęta latem 1943 r. z inspiracji Kani, akcja skierowanych przeciwko niemieckim turystom. W sierpniu 1943 r. partyzanci pod dowództwem „Felka”, zaatakowali schronisko na Błatnej, następnie schroniska na Trzech Kopcach, Równicy i Klimczoku. Scenariusz ataku był każdym przypadku podobny: pod wieczór otaczano polanę, na

której znajdowało się schronisko, partyzanci zdejmowali turystów przebywających wokół schroniska, kilku ludzi z bronią gotową do strzału wkraczało do środka, terroryzowało znajdujących się tam Niemców, po czym, zabrawszy broń i mundury, wycofywano się do lasu. Całość akcji ubezpieczały wydzielone czujki⁴⁹⁵. W związku z eskalacją aktywności partyzantów, Niemcy wzmocnili posterunki żandarmerii we wszystkich okolicznych miejscowościach: Skoczowie, Cieszynie, Bielsku. Na górskich szlakach pojawiły się liczne patrole Niemców i Ukraińców z Galicyjskiej Dywizji SS. Dochodziło do częstych starć partyzantów z niemieckimi patrolami: na Skałce w Brennej, w Potoku Chrobaczym koło zapory, na Równi w Brennej. Starcia z Niemcami były dla partyzantów, oprócz dostaw z inspektoratu, źródłem zaopatrywania w broń, mundury i inne środki walki.

Jedna z potyczek miała miejsce 23 czerwca 1943 r. W drodze powrotnej z Równi, na Starym Groniu, „Wędrowcy” natknęli się na patrol niemiecki. Wywiązała się strzelanina, w wyniku której zginął Mieczysław Dobrowolski. Po stronie niemieckiej był jeden zabity. W sierpniu 1943 r. grupa z Diabiego Młyna zaatakowała niemiecki konwój prowadzący jeńców włoskich do pracy w kamieniołomie w Leśnicy. Niemcy próbowali walczyć, ale po śmierci dowódcy konwoju skapitulowali i oddali broń. Ataku dokonano w biały dzień, w odległości ok. 500 m od posterunku żandarmerii, nie narażając jeńców włoskich⁴⁹⁷. 8 września 1943 r., na Niedźwiedzim Zrębie niedaleko Szczyrku, partyzanci z Brennej stoczyli potyczkę z niemiecką policją. W potyczce zginął „leśny” Karol Bujak.

Jesienią 1943 r. partyzanci przeprowadzili szereg akcji zaopatrzeniowych na sklepy w Wiśle, Ustroniu, Szczyrku, Wapienicy. Mięso zdobyto w Grodźcu koło Bielska u volksdeutscha Stonawskiego. Nie rezygnowano również z pomocy życzliwych rodzin brennieńskich, oszczędzając jednak ich zapasy. Rodziny Ogrodzkich i Rudzickich zaczęły gościć niemieckich żandarmów w swoich domach, kusić suto zastawionymi stołami i okupacyjnym bimbrem. Ugoszczeni Niemcy służyli jako dostarczyciele wiadomości o planowanych akcjach przeciwko partyzantce. Kontakty te umożliwiały również „sterowanie” niemieckimi obławami na bunkry. Kierowanie to umożliwiał fakt, że wszelkie akcje wojskowe Niemców konsultowane były z miejscowymi żandarmami, którzy zawsze służyli jako przewodnicy tych obław. Ogrodzcy czy Rudziczcy sugerowali Niemcom obecność partyzantów w danym rejonie, a Niemcy przeprowadzali w tym kierunku obławę. Obławy nie zawsze trafiały w próżnię. Czasem byli nakierowywani na opuszczone ziemianki, gdzie, dla zachowania autentyczności, zostawiano kilka mundurów, trochę żywności, pojedyncze sztuki broni, które miały świadczyć, że partyzanci wciąż z bunkra korzystają. Ten podstęp zastosowano w sierpniu 1943 r. w ziemiance na Węgierskim.

Po kilku odkładanych terminach, w listopadzie 1943 r. do Brennej przyjechał z inspekcją zastępca inspektora rybnickiego Paweł Cierpiot „Pleban” i kapelan inspektoratu ks. Józef Kania „Michał Krauze”, „Ojciec Michał” oraz dwóch ludzi obstawy. Do spotkania doszło ok. godz. 18-tej, na zboczu Błatniej. W bunkrze na polu Rudzickich odbyło się uroczyste zaprzysiężenie oddziału, który otrzymał kryptonim „Wędrowiec”. W czasie uroczystości inspektor awansował do stopnia plutonowego Karola Hellera. Również wówczas Kania otrzymał informacje o ostatecznej rezygnacji z planowanego przetrzucenia oddziału na tereny Generalnego Gubernatorstwa. Zimą 1943/1944 „Wędrowcy” kilkakrotnie udawali się do siedziby inspektoratu rybnickiego w Jastrzębiu. Zazwyczaj na te spotkania szli Wiktor Kania, Władysław Greń i Józef Paluch. Na trasie przemarszów często dochodziło do starć z Niemcami, jak na przykład w Zbytkowie, gdzie ranny został Władysław Greń. Do kilku potyczek doszło również w Żorach i pod Jastrzębiem.

Motto:

„Obrona własna przeciw bezprawnej napaści jest nie tylko prawem, lecz obowiązkiem narodu - i to jednym z najświętszych...”

Emerich Wattel (XVIII w.) szwajcarski prawnik i dyplomata „Prawo Narodów”

„Największy bandyta”



Ks. Józef Kania

„A gwiazdą pielgrzymstwa jest wiara niebieska. A iglicą magnesową jest miłość ojczyzny.”

Elżbieta Harazińska

Mieszkańcy katowickiego Dębu odkryli, że z ich dzielnicy pochodził niezwykle człowiek: ks. Józef Kania, kapelan partyzantów Armii Krajowej. Jego dom wciąż tutaj stoi.

Teraz na tę kamienicę przy ul. Krzyżowej 7 trafi tablica ku czci ks. Kani. Na wniosek Rady Jednostki Pomocniczej nr 10 ufundował ją Urząd Miasta Katowice.

Józefowi Kani doradzano, żeby został zawodowym muzykiem. Podobno powiedział swojej mamie: „Tak, będę śpiewakiem, ale Bożym”. Był wybitnie uzdolniony naukowo i miał talent organizatorski.

Zamiatacz ulic

W chwili wybuchu II wojny światowej był młodym księdzem, miał zaledwie 26 lat. W 1939 r. był wikarym w Michałkowicach. Kiedy wkroczyli Niemcy, wydali z parafii proboszcza ks. Pawła Brandysa. Samemu ks. Józefowi nakazali natomiast zamykanie ulic. Miotłę brał więc zawsze po odprawieniu porannej Mszy Świętej. Jego siostra miała nawet fotografię, na której ks. Józef pracuje z tablicą na plecach: „Ich bin der größte Bandit aus Michalkowitz” – czyli „Jestem największym bandytą z Michałkowic”.

Podobnie jak jego kolega z seminarium, ks. Jan Macha, który jest dziś kandydatem na ołtarze, po wkroczeniu Niemców ks. Józef włączył się w konspirację. W Michałkowicach, gdzie był wikarym, współzakładał Polską Organizację Powstańczą. Organizował pomoc charytatywną dla rodzin ludzi, których Niemcy uwięzili, i dla samych więźniów.

Kiedyś jedna z niemieckich parafianek oburzyła się, że ks. Józef w czasie nabożeństwa zaintonował pieśń po łacinie, zamiast po niemiecku. Doniosła na niego do kurii. Młody wikary był też na celowniku niemieckiej policji. Dla jego bezpieczeństwa kuria przeniosła go więc na parafię w Brzęczkowicach, dzisiejszej dzielnicy Mysłowic.

Tutaj jednak młody „kapelonek” prowadził tę samą działalność, ale na jeszcze większą skalę. Wszedł w kontakt z parafianami, którzy służyli jako dozorczy w owianym ponurą sławą więzieniu śledczym w Mysłowicach. Za ich pośrednictwem dostarczał więźniom żywność, modlitewniki i różańce – i to nawet do najsurowszej celi, tak zwanej „jedyńki”.

Wuszty ze Słupnej

Jak to działało, częściowo okazało się po wojnie. Na przykład niejaka Emma Buchta opowiedziała, jak zanosila ks. Józefowi na probostwo w Brzęczkowicach wędliny, które dawał jej tata Jan Lux, rzeźnik ze Słupnej. Ta żywność była potem przemycana do więzienia.

Ksiądz Kania dożywał też w podobny sposób, z kilkoma odważnymi współpracownikami, jeńców wojennych różnej narodowości.

Ludzie z Brzęczkowic długo później wspominali, że ten młody ksiądz głosił też poruszające kazania. Świetnie również śpiewał i grał na różnych instrumentach. Po wojnie na fronton kościoła w Brzęczkowicach trafiła płaskorzeźba ks. Kani z podpisem „Gorliwiec Boży”.

W końcu jednak jego współpracownicy zostali aresztowani przez gestapo. W lutym 1943 r. ks. Józef musiał uciekać.

Ponieważ był „spalony”, został kapelanem Rybnickiego Inspektoratu Armii Krajowej. Często przebywał wśród partyzantów legendarnego śląskiego oddziału partyzanckiego „Wędrowiec”, który wtedy działał w górach, w okolicy Brennej. Wiadomo, że w kazaniach dla partyzantów mówił m.in. o konieczności zachowania zasad moralnych także w wojennych okolicznościach.

Pojawiał się jednak też na probostwach w Łędzinach czy w Suszcu, gdzie miał kolegów księży. W tej drugiej parafii „oficjalnie” przebywał jako robotnik i rzeczywiście zajmował się tam instalacją elektryczną. W Krzyżowicach – dziś to dzielnica Jastrzębia-Zdroju – odprawił pewnego przedpołudnia Mszę Św. w pustym kościele.

Niemcy złapali go w lutym 1944 r., prawdopodobnie przypadkiem. Zatrzymali go pod wsią Zbytków, niedaleko Pawłowic Śląskich, wraz z rybnickim inspektorem AK Władysławem Kuboszkim.

Po strasznym śledztwie ks. Kania trafił do obozu Auschwitz. Odprawiał tam tajne Msze św. na bloku 11. Używał wina zrobionego z przemyconych do obozu rodzynek. Wtajemniczeni więźniowie zasłaniali go, a on udzielał im Komunii Świętej. Wspominali, że w Wielkanoc 1944 r., choć był strasznie zmaltretowany przez śledztwo, powiedział im kazanie, które dało im dużo nadziei.

W muzeum Auschwitz zachowała się do dziś szklaneczka, której ks. Kania i inni śląscy księża używali jako kielicha w czasie tych tajnych Eucharystii.

On sam wyzwolenia nie dożył. Niemcy wykonali na nim wyrok śmierci 12 czerwca 1944 roku.

Właśnie w rocznicę śmierci na jego domu zostanie odsłonięta poświęcona mu tablica. – Chcemy zachować pamiątki po ludziach, którzy mieszkali w Dębie. Pielęgnowanie tradycji jest tym bardziej ważne, że dzielnica Dąb stała się miejscem, gdzie przybywa i mieszka coraz więcej ludzi niezwiązanych z nią i nieznających jej historii – mówi Marek Wolski, przewodniczący Rady Jednostki Pomocniczej nr 10.

12 czerwca o 11.00 Msza św. w kościele św. Józefa w Katowicach-Józefowcu i o 12.10 odsłonięcie tablicy, upamiętniającej ks. Józefa Kanię, na kamienicy przy ul. Krzyżowej 7.

**„Żołnierze rybnickiego ZWZ/AK,POP,PTOP w obozach koncentracyjnych”
(wybrane przez W.Pustelnika fragmenty, autor – Jerzy Klista)**

*Jak bagnety w żywe serca wbite
Słupy betonowe, pomiędzy nimi
Drut kolczasty, odgłos strzałów, jęki,
Psów szczekanie, krwawy świst
batogów
I pasma dymu z pieca krematorium,
Napięte jak struny, na których
Milion śmierć requiem gra swoje.*

*I dzisiaj jeszcze ta muzyka huczy.
I dziś każdemu, kto słyszał te dźwięki
Niełatwo znowu powrócić do żywych
Zza oświęcimskiego ogrodzenia*

Wiersz: Oświęcimskie ogrodzenie
Autor: Maksim Tank, właśc. Jauhieni
Skurko



*„Walczyć będę ze wszystkich sił moich,
Aż do ofiary mego życia....”*

Fragment roty przysięgi z Rybnika w organizacji konspiracyjnej ZWZ,AK i innych

Kuboszek Władysław, pseudonim „Rogosz”, „Bogusław”, „Robak”, „Kuba”,
Więzień KL Auschwitz

Kuboszek Władysław, pseudonim „Rogosz”, „Bogusław”, „Robak”, „Kuba”.
Wybitna osobowość, przywódca Rybnickiego Inspektoratu Związku Walki Zbrojnej, a następnie Armii Krajowej, o którym wyjątkowo dużo i jakże pozytywnych informacji można znaleźć w różnych publikacjach, dotyczących ruchu oporu na Śląsku, Podbeskidziu a także Zaolziu - w okresie okupacji hitlerowskiej tj. latach 1939-1945.

Powiat rybnicki i przyległe tereny, mogą się czuć wyróżnione, gdyż to tam właśnie prowadził działalność konspiracyjną, narażał życie w walce z hitlerowskim najeźdźcą, więc pamięć o tak wyjątkowym człowieku jest wręcz moralnym nakazem – pamięć nie mniejsza od tej, z jaką rybniczanie czczą bohaterów i patriotów wywodzących się z rybnickiej ziemi.

Ja natomiast, do tych ogólnodostępnych informacji, dopisuję kilka szczegółów uzyskanych od rodziny Władysława Kuboszka – siostrzeńców Jacka i Władysława Pustelników. Ileż wzruszenia wywołała we mnie możliwość dotyku budynku w którym urodził się i gdzie spędzał swoje dzieciństwo Władysław Kuboszek. Takie same uczucia i refleksje wywołała we mnie możliwość przystąpienia nad

grobami Jego rodziców, rodzeństwa oraz ks. Karola Hübnera. Serdecznie dziękuje za okazaną mi pomoc – panu Jackowi Pustelnikowi.

Brał udział w kampanii wrześniowej jako podporucznik Wojska Polskiego. Gdy jego pułk został rozbity przez Niemców, powrócił do rodzinnego domu w Wiśle Małej, a niedługo później zbiegiem przypadku spotkał się z przebywającym w sąsiedniej miejscowości w Goczałkowicach – porucznikiem rezerwy mgr Józefem Karolem, byłym powstańcem śląskim a powszechnie znanym i cenionym w kręgach powstańczych. Karol już bowiem w 1937 roku został komendantem dywersji zafrontowanej na województwo śląskie, organizowanej przez Zarząd Główny II Stabu Generalnego Wojska Polskiego. W parę dni po rozpoczęciu okupacji hitlerowskiej, porucznik Karol zaangażował się w powołaną do życia na Śląsku przez gen. Michała Karaszewicz-Tokarzewskiego (w dniu 27.IX.1939 r.) organizację wojskową pod nazwą Służba Zwycięstwu Polski (SZP), obejmującą swym zasięgiem również Rybnik. Jako komendant Śląskiego Okręgu SZP, organizował sztab Okręgu i dokonał podziału Okręgu na Inspektoraty, mianował inspektorów. Jednym z oficerów z najbliższego otoczenia, był ppor. Władysław Kuboszek, któremu po zaprzysiężeniu powierzył misję tworzenia struktur organizacji konspiracyjnych w powiecie rybnickim.

W czerwcu 1940 r., w związku z podziałem terytorialnym Śląska na inspektoraty, Kuboszek został mianowany inspektorem rybnickim ZWZ, zaś w skład inspektoratu wchodziły początkowo powiaty rybnicki i pszczyński. W tym też roku objął dodatkowo komendę nad powiatami Racibórz i Koźle, a w 1942 r. na terenach powiatu cieszyńskiego i Zaolzia. Cofając się do czasu powierzenia Kuboszkowi misji tworzenia struktur organizacji konspiracyjnych w powiecie rybnickim przez Karola, w listopadzie 1939 r. ppor. Władysław Kuboszek pojechał do swojego brata – proboszcza parafii w Krzyżowicach - ks. Franciszka Kuboszka, gdzie spotkał kolege z pszczyńskiego gimnazjum - Leona Weismana. Weisman po rozmowie z Władysławem, natychmiast zadeklarował działalność w organizacji konspiracyjnej i po złożeniu przysięgi przyjął pseudonim „Krzyżowski”. Wraz z Weismanem podjął się pracy konspiracyjnej w organizacji Siła Zbrojna Polski inny kolega – Franciszek Stalmach pseud. „Roch” oraz wielu innych zaufanych znajomych. Należy poszerzyć informacje o Franciszku Stalmachu urodzonym 25.01.1913r., że wstąpił do ruchu oporu w 1940 r. po powrocie z kampanii wrześniowej, w której brał udział w stopniu kaprała. W 1942 r. Franciszek Stalmach powołany został do niemieckiego wojska – Wehrmachtu i wysłany na front wschodni. W czasie urlopu w 1942 r. zdezerterował i zgłosił się do dyspozycji Władysława Kuboszka, zostając adiutantem. Zginął 9.02.1944r. – zastrzelony, gdy stanął w obronie W. Kuboszka podczas aresztowania w Zbytkowie.

Ponieważ Weisman prowadził w Krzyżowicach własne gospodarstwo rolne i gospodę, gospoda służyła jako punkt kontaktowy i miejsce spotkań konspiratorów. Jednym z zastępców Władysława Kuboszka w organizacji SZP w Rybniku, był ppor. Franciszek Żymełka pseud. „Sęp”, „Rębacz” (magister prawa) z Biertułów k. Radlina. Początkowo zajmowała się wojskowym przeszkalaniami członków ZSP, a następnie podjął się zorganizowania struktur ZSP w obwodzie raciborsko-kozielskim - obejmując jej dowództwo (obszerne informacje na ten temat przy opracowaniu o Franciszku Żymełce).

Drugim zastępcą Kuboszka został ppor. Paweł Cierpiot pseud. „Makopol”, „Ren”, „Len”, „Fred”. Jego zadaniem było prowadzenie wywiadu i organizacji służby wywiadowczej na terenie całego Rybnickiego Inspektoratu. Funkcje kierownika rybnickiej grupy informacyjnej powierzono Janowi Margiciokowi pseud. „August”, będącego równocześnie członkiem śląskiej siatki wywiadowczej SZP.

Rodzinny dom Kuboszków (obok kościoła w Wiśle Małej) był w czasie okupacji pod szczególną obserwacją. Mimo to, kilka razy nocowali tam członkowie organizacji podziemnych i partyzanci z Beskidu Śląskiego (Brennej i Wisły), a czasem z braku miejsca w domu Kuboszków nocowali u zaufanego sąsiada – Mańki.

Kuboszek przenosił swoją kwaterę od Weismanów do domu Myśliwców, Sitków, Kocurów, Zdziebłów, Kaniów w Jastrzębiu Górnym. W Pniówku przebywał na gospodarstwie Słotów. W Szerokiej miał kwaterę u Franciszka Karkoski i jego syna Erwina oraz w gospodarstwie Albina Stencła. W Połomii u Marty Maciończyk. Były także inne miejscowości i rodziny.

W połowie sierpnia 1940 r. por. Józef Karol pseud. „Hajducki”, „Starosta”, został zastrzelony, a w wyniku dekonspiracji ZSP aresztowano na Śląsku około 480 członków organizacji. W Rybniku aresztowano około 65 osób. Od początku swego działania, Rybnicki Inspektorat ZWZ obejmował powiat rybnicki, niektóre gminy powiatu pszczyńskiego i powiat raciborski. Po reorganizacji struktury Śląskiego Okręgu ZWZ, do Rybnickiego Inspektoratu włączono powiat kozielski, a po rozbiciu przez gestapo Inspektoratu Cieszyńskiego, także tereny powiatu cieszyńskiego i frysztackiego, tworząc podinspektorat cieszyńsko-zaolziański.

Wiosną 1941 r. podporucznik Władysław Kuboszek oddelegował do pracy w podinspektoracie cieszyńsko-zaolziańskim dwóch działających w konspiracji ludzi z Rydułtów – Jana Margicioka i Leopolda Hałaczka. Obaj byli już aresztowani przez gestapo i udało im się zbiec. Zostali więc oddelegowani na teren dla nich bezpieczniejszy, gdyż w powiecie rybnickim byli poszukiwani. Jan Margiciok zajął się organizacją wywiadu, natomiast Leopold Hałaczek objął funkcję komendanta podinspektoratu. Wielkie znaczenie miała kwatera Rybnickiego Inspektoratu ZWZ/AK w Jastrzębiu Górnym, która mieściła się w gospodarstwie znanej z patriotyzmu rodziny Dominika i Elżbiety Kaniów. Zbudowano u nich duży, dobrze zamaskowany schron na kilkanaście osób, a niezależnie od tego, w zabudowaniach gospodarczych mieścił się magazyn broni i materiałów wybuchowych. O istnieniu schronu wiedział tylko właściciel, jego żona i syn Wiktor pseud. „Felek” – dowódca oddziału partyzanckiego ZWK/AK, inspektor por. Władysław Kuboszek, Paweł Cierpiot oraz Dominik Zdziebło, późniejszy dowódca największego zgrupowania w Okręgu Krakowskim AK pseud. „Żelbet”. Z kwater u Zdziebłów, Kaniów i innych mieszkańców Jastrzębia korzystali członkowie innych inspektoratów, a także sztabu Okręgu.

Rybnicki Inspektorat zwerbował do kontrwywiadu nawet niemieckich żandarmów. Jednym z nich był Johann Habel (ur. 13.11.1907 r. w Wiedniu) Austriak – komendant posterunku w Markłowicach i następnie w Chwałowicach. W „urobieniu” Habela zasłużyła się Aniela Mrozek pseud. „Czarna”. Była zaprzysiężona na członkinię ZWZ przez por. Kuboszkę w styczniu 1940 r. Aniela, niespełna wówczas dwudziestosześcioletnia inteligentna kobieta, umiała tak pokierować sprawą zaangażowania żandarma, że ten, jak tylko mógł pomagał miejscowej ludności. Wszelkie wiadomości otrzymane z gestapo, dotyczące poszczególnych osób przekazywał Anieli, by ostrzegała konkretne osoby przed mającym nastąpić aresztowaniem. Aniela Mrozek do współpracy pozyskała także dwóch innych żandarmów, Niemców sudeckich, antyfaszystów, Szymona Bedenkai Solingena.

Nie można przemilczeć działalności innych łączniczek zaangażowanych w działalność konspiracyjną Wandę Bocek pseud. „Dula” (ur. 12.03.1918 r. w Cieszynie – córka Jana Bocka, dyrektora gimnazjum w Jabłonkowie) oraz Katarzynę Zdziebło pseud. „Krysia” (ur. 23.11.1912 r. w Jastrzębiu Zdroju), z zawodu pielęgniarka i sanitariuszka, pełniąca funkcję łączniczki w latach 1942 i 1943 – łączniczką Inspektoratu z Okręgiem. Wanda Bocek pracowała jako urzędniczka w Urzędzie Pracy w Jabłonkowie, a równo-cześnie zaangażowała się w pracę wywiadowczą dla Margicioka oraz jako łączniczka Inspektoratu. Zagrożona aresztowaniem w marcu 1943 r. ukryła się w Jastrzębiu, gdzie pracowała jako sekretarka i maszynistka inspektora por. Kuboszki. Po aresztowaniu Kuboszki, do końca okupacji ukrywała się w Żorach w rodzinie WYROBKÓW. W 1943 r. gdy była łączniczką inspektora z Okręgiem, wykazywała się niezwykłą odwagą. Miała świetnie opanowany język niemiecki, co pozwalało jej na swobodne poruszanie się w terenie posiadając „lewe” papiery dostarczone przez tzw. komórkę legalizacyjną.

Katarzyna Zdziebło dosyć często przewoziła meldunki, korespondencję oraz tajne gazetki z Sosnowca do Jastrzębia. Było to zadanie bardzo trudne ze względu na przesiadkę w Katowicach, i nieraz dłuższe oczekiwania na połączenia w kierunku Jastrzębia, przy stale kręcących się patrolach żandarmerii i bahnschutzów na dworcu kolejowym. W tym czasie zarówno żandarmeria, jak i gestapo przeprowadzało rewizje oraz drobne kontrole dokumentów osobistych. Mimo to, zawsze szczęśliwie wracała do domu. Przedsięwzięte środki organizacyjne, choć trudne w realizacji, przyniosły pozytywne rezultaty w umocnieniu i utrwaleniu konspiracji na terenie Okręgu. W znacznym stopniu zostały one wypracowane w Rybnickim Inspektoracie AK, co umożliwiło ciągłość działania Inspektoratu i Okręgu do ostatnich lat okupacji.

W lutym 1943 r. po zdradzie i masowych aresztowaniach członków AK w Rybniku, rozpoczęła się na terenie Rybnickiego Inspektoratu wzmożona akcja rozprawiania się z polskimi rodzinami, podejrzanymi o sprzyjanie lub kontaktowanie się ze współpracownikami organizacji podziemnej. W poszukiwaniu por. Kuboszki gestapo przeprowadziło u Weismana rewizję. Nie natrafiono na żadne materiały obciążające, lecz i tak aresztowano Leona Weismana oraz jego żonę i osadzono ich w KL Auschwitz. Po wojnie Weismanowie powrócili do Krzyżowic.

Okupant różnymi sposobami wdzierał się w szeregi ruchu oporu, mimo, że Inspektorat Rybnicki uchodził za najlepiej zorganizowany. Dnia 9.02.1944 r. por. Władysław Kuboszek chciał wypocząć u brata swej matki – Brandysa w Strumieniu. Wracając wieczorem tegoż dnia wraz z adiutantem plut. Franciszkiem Stalmachem pseud. „Roch” i kapłanem ks. Józefem Kanią pseud. „Michał” szedł ze Strumienia w kierunku Zbytkowa m.in. w celu zmiany miejsca pobytu księdza Kani. Na drodze zostali zaskoczeni przez ukryty w saniach patrol żandarmerii. W czasie aresztowania zastrzelono adiutanta plutonu Franciszka Stalmacha pseud. „Roch”, „Stempel”.

Po aresztowaniu w Zbytkowie 9.02.1944 r. porucznik Władysław Kuboszek i ksiądz Józef Kania zostali przewiezieni do więzienia śledczego w Mysłowicach, gdzie byli poddani sadystycznym

metodom śledczym. Po przesłuchaniach, przesłano ich do KL Auschwitz – na blok 11, gdzie 12 czerwca 1944 roku ks. Kania stanął przed sądem doraźnym i został skazany na śmierć. Wyrok natychmiast wykonano. Brak jest niestety w zasobach archiwum Auschwitz – Birkenau, dokumentów dotyczących Władysława Kuboszka, gdyż spotkał je taki sam los jak wiele innych danych o byłych więźniach, gdyż władze obozowe masowo niszczyły wszelką dokumentację przed likwidacją obozu. Według informacji jakiej udzielił mi dr. Adam Cyra – pracownik naukowy Muzeum Auschwitz, data pójścia por. Władysława Kuboszka na sąd doraźny, a zarazem data jego śmierci nie jest dokładnie znana. Można jednak przypuszczać, że zginął w sierpniu 1944 r., bowiem w Bloku Śmierci na drzwiach celi nr 23 wykonał rysunek krzyża z napisem: „ 14.08.44 Kuboszek „Kuba” „Bogusław” Władysław”

Według informacji uzyskanych od siostrzeńców W. Kuboszka, zginął On rozstrzelany w KL Auschwitz 15.08.1944 r. o czym rodzina Kuboszków powiadomiona została przez niemieckiego żandarma z komendy w Pszczynie, który osobiście przybył do ich domu i z złośliwą satysfakcją mówił o wykonaniu kary za wrogą działalność przeciw państwu niemieckiemu.

Porucznik Kuboszek unikał werbowania do konspiracji swych najbliższych. Będąc w konspiracji bardzo rzadko odwiedzał swą rodzinę w Wiśle Małej oraz narzeczoną w Zbytkowie. Mimo to rodzina Kuboszka doznała dotkliwych represji. Aresztowano jego brata Stanisława – maltretowano go na gestapo w Cieszynie. Siostrę Jadwigę Herok aresztowano i wywieziono do KL Ravenbrück. Ksiądz Franciszek Kuboszek ukrywał się u swych znajomych początkowo w powiecie cieszyńskim oraz u rodziny Piechów w Kotliszowicach k. Toszka w okolicach Gliwic. Najmłodsza siostra Maria – choć nie zaprzysiężona w AK przez lata była łącznikiem inspektora z najbliższą rodziną, a także dowoziła „komunikanty” i wino mszalne dla kapelana AK ks. Józefa Kani m.in. od ks. Karola Hübnera – wieloletniego proboszcza w Wiśle Małej.

Jerzy Klisała



wopBC36.tmpoleObject4.bin





Pomnik przy kościele w Krzyżowicach



Budynek Kuboszków w Wiśle Małej – widok od strony drogi



Napis wykonany przez Władysława Kubosza na drzwiach celi nr 23 KL Auschwitz







Gminna Biblioteka Publiczna
Pawłowice



10034410